

Witamy powracających z ćwiczeń żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego

DZIS W NUMERZE:

Wybrzeże w planie 6-letnim

str. 3

I. Benediktow — minister rolnictwa ZSRR: „W imię rozkwitu ojczyzny”

str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!

WYDANIE 4

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 256 (1175)

GDĄSK, NIEDZIELA 17 WRZEŚNIA 1950 R.

CENA ZŁOTYCH 6

W hołdzie Stefanowi Jaraczowi - pionierowi polskiego teatru Uroczysta akademicka w Warszawie

WARSZAWA. PAP. Dnia 16 bm. odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim uroczysta akademicka ku czci wielkiego aktora - społecznika Stefana Jaracza, inauguracyjna obchód 5-lecia jego śmierci.

Na akademii przybyli członkowie Rady Państwa wicemarszałek Sejmu R. Zambrowski i dr H. Ko-

łodziejski, członkowie rządu z proktorem obchodu premierem J. Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i przodownicy pracy. Bardzo licznie reprezentowani byli świat artyści i stolicy.

Akademii zabrał głos Stow. Polskich Artystów Teatru i Filmu Leon Schiller, wzywając obecnych do uczczenia pamięci Stefana Jaracza. Mówca scharakteryzował wyjątkową rolę, jaką odegrał Stefan Jaracz — wielki aktor i sprawca ludowej — w rozwoju polskiej sztuki teatralnej.

Następnie zabrał głos wiceminister W. Sokorski, mówiąc m. in.: „Artystyczna postać Jaracza to poszukiwanie twórczego wyrazu dla buntu, dla walki w obronie człowieka, szczerze przez ciemne siły reakcji, faszyzmu i wojny. W ten sposób Jaracz przekraczał granice pozytywistycznego naturalizmu, w oparciu o doświadczenia szkoły Stanislawskiego i moskiewskiego MOHAFU gdzie pracował w czasie pierwszej wojny światowej, ogromnie się zbliżył do podstawowych założeń realizmu socjalistycznego w sztuce”.

Na zakończenie wiceminister złożył hołd pamięci ludowego artysty i niezłomnego człowieka postępu.

Droga życia i droga twórczości wielkiego artysty — wyraziła społecznych znamion sztuki aktorskiej, nakreślił w dłuższym przemówieniu H. Szletyński, dyrektor Państwowych Teatrów Dramatycznych we Wrocławiu.

Aleksander Zelwerowicz podzielił się wspomnieniami o Stefanie Jaracz, „który jest i będzie patronem aktorstwa polskiego”.

Po przemówieniu K. Grochulskiego, przedstawiciela Zarządu Głównego ZZK, dyr. W. Krasnowiecki odczytał deklarację ideową aktorstwa polskiego, kończącą się słowami: „Obiecując wierność wskazaniam Stefana Jaracza, które w pełni realizować można dopiero dziś, obiecując wytrwałość służby dla ludu pracującego, czujność na własne błędy i działalność wroga, stajemy wszyscy w

wielkim obozie bojowników o pokój, bo on jedynie jest gwarantem postępu, sprawiedliwości społecznej i rozwoju narodowych kultur w epoce socjalizmu”.

Po części oficjalnej akademii, odbyła się bogata część koncertowa w wykonaniu: prof. S. Szpinalskiego (fortepian), Aliny Bolesławskiej (śpiew), artystów PTP oraz orkiestry symfonicznej Państwowej Filharmonii pod dyktando M. Mierzejewskiego.

Gdańsk wita swoich żołnierzy

W dniu dzisiejszym żołnierze powracają z ćwiczeń letnich. Uroczystości powitalne odbędą się na STADIONIE WE WRZESZCZU, który przybrał odświeżony wygląd.

Zmotoryzowane kolumny piechoty i artylerii przybędą na stadion ok. godz. 11. Działła i samochody zajmą dwa stadiony sportowe, a żołnierze — miejsca na trybunach głównego placu sportowego.

Program uroczystości powitalnych jest następujący:

GODZ. 11 — przemówienie przewodniczącego Prezydium WRN tow. Wąrowskiego oraz wręczenie nagród przodownikom wyszkolenia bojowego i politycznego.

GODZ. 12 — występy kapeli ludowej i zespołu tanecznego transportowców oraz orkiestry kolejarzy i regionalnego zespołu kaszubskiego.

GODZ. 13 — mecz piłki nożnej między reprezentacjami wojska i kolejarzy.

GODZ. 15 — mecz pięciarski drużyny WOP z reprezentacją Wybrzeża.

Ostrzeżenie pod adresem podżegaczy wojennych Artykuł Ilji Erenburga na łamach „Prawdy”

MOSKWA. PAP. W dzienniku „Prawda” ukazał się artykuł Ilji Erenburga pod tytułem „Ostrzeżenie”.

Autor przypomina na wstępie pełne kłamstw przemówienie Hitlera, który swoje próby zagarnięcia obcych ziem nazywał obłudnie „obroną Europy”, a hordy swoich najazdów — „żołnierzami Europy”.

Dziś słowa te — pisze Erenburg — powtarzają panowie Churchill, Schuman, Sforza, Adenauer. Wskazując na podobieństwo historycznych wezwań Goebbelsa do walki z „czerwonym niebezpieczeństwem” z analogicznymi wezwaniami obecnych podżegaczy wojennych, Erenburg stwierdza, że różni premierowie różnych krajów, usiłując usprawiedliwić wyścig zbrojeń, powiększenie armii i gigantyczne manewry wojenne, powtarzają obecnie słowa Goebbelsa.

Rzecz jasna — pisze autor — państwo ci mówią wyłącznie o obronie, ale czy o czymś innym mówili Goebbels, Goering i Fuehrer? Goebbels zapewniał, że nazistowski Niemcy „pragną jedynie pokoju i myślała tylko o swym bezpieczeństwie”. — Straszyl z początku ku swych rodaków, a następnie mieszkańców zagarniętych krajów „czerwonym niebezpieczeństwem”, „ekspansją azjatycką”, „komunistycznymi pożarami”. Czyż nie tym samym zajmują się obecnie pan Truman i jego europejscy szeryfowie?

Mówiąc o „obronie Europy”, o „obronie cywilizacji zachodniej” — pisze autor — Hitler kłamał obłudnymi słowami. Usiłował on za maskować swój plan podboju świata. Wiem, że na pewien okres czasu udało się mu oszukać pewną liczbę Niemców. Ludzie, którzy obecnie powtarzają obłudne przemówienia Hitlera, pragną oszukać ludność wszystkich krajów, wszystkich części świata.

Jest to — kontynuuje Erenburg — nie tylko zbrodnia, jest to również głupota, zbyt mały bowiem odcinek czasu dzieli apel pp. Churchilla, Reynaud, Johnsona, od apelu Hitlera, Goeringa i Goebbelsa. Wskazuje, że dziś ktokol-

MARSZAŁEK KONSTANTY ROKOSSOWSKI ROZMAWIA Z PRZODOWNIKAMI WYSZKOLENIA BOJOWEGO



„Natchnione entuzjazmem bohaterskiej klasy robotniczej, nie szczędząc wysiłków, Wojsko Polskie podnosi winno nieustannie poziom wyszkolenia bojowego w oparciu o zasady przodującej radzieckiej nauki wojennej. Wzmacniać należy świadomą dyscyplinę wojskową i zwartość moralno-polityczną szeregów — podnosić poziom wyszkolenia i gotowości bojowej”.

(Z rozkazu ministra Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego na dzień 22 lipca 1950 r.)

List Polaków z Francji do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA. PAP. Prezydent R.P. Bolesław Bierut otrzymał list następującej treści:

„Osadnicy polscy, zebrani na uroczystości dożynkowej w jednej z miejscowości departamentu Gers we Francji przesyłają Ci, drogi Prezydencie, serdeczne pozdrowienia, zapewniając przy tym o miłości i przywiązaniu do naszej Ojczyzny Ludowej.

Jesteśmy ożywieni tymi samymi dążeniami, co Polska Ludowa, podziwiamy pracę twórczą naszych braci w kraju nad odbudową naszej zniszczonej Ojczyzny.

My, nie mogąc brać udziału w tej pracy, ponieważ niedoła wygnania nas daleko poza granice naszego kraju — staramy się krzawić ducha polskiego tu, na emigracji, wśród dzieci i starzych, a kiedy nastąpi chwila powrotu, to świadomi celu staniami wspólnie z braćmi w kraju do budowy i tworzenia lepszej przyszłości dla Narodu Polskiego”.

Następują podpisy, których nie podajemy dla nienarażania naszych rodaków na represje ze strony władz francuskich.

Spotkania kolchoźników z chłopami Wybrzeża potężną manifestacją przyjaźni polsko-radzieckiej

W dniu wczorajszym delegacja radzieckich kolchoźników, bawiąca od kilku dni w Polsce, zwie-

dziła szereg spółdzielni produkcyjnych i gromad niezrzeszonych na Wybrzeżu.

Na drogach, którymi przejeżdżali goście radzieccy, widniały liczne transparenty powitalne, oraz portrety generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. W miasteczkach i wsiach obrzucano samochody kwiatami, a zebrana na skrzyżowaniach droga ludność pozdrowiała serdecznie radzieckich przyjeźdźców, wznosząc spontaniczne okrzyki na cześć wielkiego Stalina.

W spółdzielni produkcyjnej w Kokoszkowych powitał przybyłych przewodniczący spółdzielni, wyrażając w gorących słowach wdzięczność Związkowi Radzieckiemu, dzięki którego pomocy wieś polska wstępuje na drogę, prowadzącą do szczęśliwszego jutra.

Przewodniczący delegacji radzieckiej tow. Pogorełow przekazał w imieniu milionowych rzesz kolchoźników gorące pozdrowienia dla mas pracujących Polski.

Po zwiedzeniu Kokoszkowych, delegacja udała się do Brudna, a następnie do Kulic.

Członkowie delegacji tow. tow. Selliora, Polzunow, Truszkiewicz, Pogorełow, Nabokow żywo interesowali się pracą naszych spółdzielni produkcyjnych, podkreślając z uznaniem ich osiągnięcia gospodarcze oraz udzielając wiele cennych wskazówek, które stanowią dla naszych młodych spółdzielni ogromną pomoc.

Serdeczne, pełne entuzjazmu przyjęcie, z jakim się spotkali, si towarzysze radzieccy świadczy o uczuciach szczerej miłości chłopów Wybrzeża do Związku Radzieckiego i jego Wodza — Stalina.

Wojska ludowe Korei zadały cios nieprzyjacielowi na południe od Takudongu

PEKIN. PAP. Ogłoszony w Pienianie 16 września rano komunikat dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej donosi: — Oddziały Armii Ludowej, działające w rejonie Taegu walczą z wojskami nieprzyjacielskimi, które opierając się o silne umocnienia obronne, stawiają zaciekły opór. Jedno z oddziałów Armii Ludowej najeżdża na południe od Takudongu

gu zadały potężny cios nieprzyjacielowi, który wspierany przez oddziały zmotoryzowane stawiał na szeregu odcinków frontu na północ od Taegu zaciekły opór, usiłując powstrzymać natarcie wojsk ludowych. W walkach w tym rejonie poległo i odniosło rany wielu żołnierzy i oficerów nieprzyjaciela w tym 550 amerykańskich żołnierzy i oficerów.

PIERWSZY DZIEŃ POBYTU GOŚCI RADZIECKICH NA WYBRZEŻU



- 1 Powitanie gości w Nowym nad Wierą Aleksiej Nabokow i Fiedor Truszkiewicz wraz z towarzyszącymi wychodzą z autobusu.
- 2 W pierwszym dniu pobytu delegacji odwiedziła Stocznia Gdańska, Fiedor Dubkowiecki wymienił serdeczny uścisk dłoni z członkami Stoczni.
- 3 Maria Selliora, Halina Łazarewicz i Paweł Morozow przed pierwszym polskim statkiem s/s „Soldek”.
- 4 Goście zwiedzili również statek s/s „Pstrawski”.
- 5 W godzinach wieczornych członkowie delegacji obecni byli na koncercie Filharmonii Bałtyckiej.

Żołnierze pokoju i wolności

W dniu dzisiejszym mieszkańcy miast Wybrzeża serdecznie witają będą powracające z ćwiczeń letnich oddziały wojskowe. To serdeczne witanie, w którym masowo weźmie udział przede wszystkim młodzież, będzie zarazem manifestacją głębokiego przywiązania szerokich rzesz społeczeństwa do naszej armii, nierozdzielnie związanej z ludem, z ludu wyrosłej, stojącej na straży zdobyczy ludu.

Okres ćwiczeń letnich wypełniony był we wszystkich jednostkach, przez wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy usilną pracą nad podniesieniem wyszkolenia bojowego, nad podniesieniem poziomu pracy polityczno-wychowawczej. W okresie ćwiczeń letnich, na obozach, poddano próbę dotychczasowy dorobek wyszkoleniowy, stopień opanowania nowoczesnego sprzętu i nowoczesnej sztuki wojennej. W czasie ćwiczeń wysunęli się na czoło oddziałów nowi przodownicy — przodownicy wyszkolenia, którzy dzięki swemu wysiłkowi i pilnej nauce, uzyskali doskonałe wyniki w postugowaniu się nowoczesną bronią, w znajomości podstaw nauki wojennej. Przodownicy ci, synowie robotników i chłopów, podobnie jak ich bracia przy warsztacie, swoją pracą wnoszą wkład w walkę o pokój, w stały rozwój sił naszego ludowego państwa.

W odrodzonym Wojsku Polskim, wyrosłym z bohaterskich oddziałów Dywizji Kościuszkowskiej, a później I Armii, w wojsku, którego chlubny szlak bojowy wiódł od Lenina przez Warszawę i Wał Pomorski do Berlina, trwa jest tradycja ofiarnej walki komunistów polskich, którzy tworzyli jego podstawy, dając właśnie odrodzonemu Wojsku Polskiemu oblicze wojska ludowego, służącego sprawie niepodległości ojczyzny, sprawie bezkompromisowej walki z faszystyzmem, sprawie Polski Ludowej.

Tak, jak dzięki pomocy i opiece Związku Radzieckiego, pomocy i opiece wielkiego Stalina, formowały się i rosły zaczątki Wojska Polskiego na gościnnej ziemi radzieckiej, tak dziś, dzięki korzystaniu z doświadczeń niezwykłej Armii Radzieckiej, dzięki oparciu wyszkolenia na zasadach stalinowskiej nauki wojennej, podnosi się stale poziom przygotowania bojowego naszej armii. Pod wodzą bohatera spod Stalingradu i Kurska, wychowanego w wielkiej szkole stalinowskich dowódców, syna robotniczej Warszawy Marszałka Konstantego Rokossowskiego, Wojsko Polskie niezłomnie stoi na straży bezpieczeństwa naszej ojczyzny, na straży naszego socjalistycznego budownictwa.

Obok potężnej Armii Radzieckiej, obok sił zbrojnych wszystkich państw wielkiego obozu postępu, Wojsko Polskie stoi niezłomnie na straży pokoju.

W Polsce przedwrześniowej burżuazyjno-obszarnicza klika rządząca traktowała wojsko jako narzędzie realizacji swych awanturniczych planów, jako jeden z czynników faszystyzacji kraju. Dziś, gdy praca całego narodu służy sprawie wzmocnienia pokoju — wojsko nasze jest narzędziem obrony pokoju i wolności.

Milijacy pokój narod polski z klasą robotniczą na czele otacza też nasze wojsko uczuciem serdecznego przywiązania. Jednym z dowodów głębokiego związku wojska z narodem, z pracą mas robotniczych i chłopskich, stał się też udział ekip wojskowych w tegorocznej akcji żniwnej i wielka pomoc okazana przez żołnierzy pracujących wsi w zebraniu bogatych plonów.

Witając dziś serdecznie powracające z letnich ćwiczeń oddziały, mieszkańcy województwa gdańskiego dają wyraz uczuciom, ożywiającym całe nasze społeczeństwo — uczuciom miłości i przywiązania dla spadkobierców szczytnych tradycji Lenina i Berlina, dla żołnierzy pokoju i wolności.

LEON SCHILLER

O wielkim artyście i wielkim człowieku (Ze wspomnień o Stefanie Jaraczu)

W związku z uroczystościami ku czci wielkiego artysty, Stefana Jaracza, drukujemy poniżej fragment wspomnień z ostatnich lat jego życia.

...W marcu 1941 r. zaarrestowano Jaracza jako rzekomego współnika mordu na renegacie, agencie „Abwehrstelle der deutschen Wehrmacht” Igo Symie. Gdy zjawił się na Pawiaku, od razu jasnie zrobiło się w celi. Od razu za panował w niej pewien optymizm nawet humor. „Cóż nas gorszego od śmierci spotkać może” — mówił Jaracz, parafrazując słowa „Kapitana z Koepenick”, jego sławnej kreacji aktorskiej. I dodawał: „Tylko nie dać się, panowie!”, choć serce pękało mu na myśl, że la-da chwila córka jego z Serbii esesmany na rozstrzał wywleka. Gdy zmrok zapadał i z nim poczęła nalać dręczącą celę bezsenność, pełną napływających trosk i zwątpień, on słodzą gorzką dolę wieśniów opowieściami o tym, jaki być może i w przyszłości będzie nasz teatr.

Pewnego dnia nadeszła wiadomość, że wszyscy więźniowie opuszczają Pawiak, gdyż z powodu braku miejsca, wywiezieni zostaną na roboty do Niemiec. W ten sposób Jaracz, wraz z grupą warszawskich aktorów, znalazł się w Oświęcimiu.

Jaracz poznał całą okrutną prawdę Oświęcimia. Sam różnych katuszy był nie tylko świadkiem, ale i ofiarą.

O teatrze nie zapomniał nigdy. I tu nie zapomniał, rozmawiał o nim w przerwach między pracą a udaniem się na spoczynek, lub w niedzielne popołudnia, chodząc po placu apelowym z Ksawerem Dunikowskim, jednym z najwcześniejszych więźniów, z literatami, filmowcami, radiowcami. Podchodził do niego ludzie najróżniejsi, robotnicy i drobnomieszczańscy. Znalgi go przeważnie z filmu, któ-

ry zresztą nie był domeną jego sztuki. Zadawał mu nieśmiało pytania, a on udzielał im długich i wyczerpujących odpowiedzi.

Był przez pewien czas zwyczaj organizowania koncertów obozowych na blokach.

Tadeusz Kański zorganizował zespół rewelersów. Sawan melodramatyzm piosenki, ktoś inny śpiewał ballady polskie i francuskie. Jaracz wystąpił z utworami, którymi wzruszał do głębi publiczność warszawskich kawiarenek ekupacyjnych, z nowelkami, mówionymi z genialną prostotą. Właśnie wtedy słuchali tych jego własnych spowiedzi, opowiadań o własnych przeżyciach z zapartym tchem, niektórzy zakrywali oczy. Często deklamował epilog „Pana Tadeusza” i wiersze Słowackiego w tzw. celi Konrada. Pod wpływem słów poetów, słów szeptańskich niemal do ucha rozszerzały się ściany izdebki, goili się światło jeszcze rany. Tak Jaracz pojmował swoją służbę teatralną w Oświęcimiu i tak ją wypiekał.

Gdy nadeszła ostatnia wiosna oświęcimska, Jaracz — w przeciwieństwie do współwięźniów — wcale przynębiony nie był. Owszem, czuło się w tonie jego mowy typowe dla niego podniecenie. „No, więc, panie dobrodziej, tam już wiosna. To znaczy, że zbliżamy się do końca.

Myśle o tym całymi dniami, po nocach nie śpię, a kiedy sen mnie zmorzy — tu zwrócił się do kolegi — reżysera, swojego „szlafkam-rata” — od pierwszych dni więzie-

nia — to, jak mówisz, przez sen gadam jakieś niestworzone dziwa o teatrze dnia jutrzejszego...

Wiesz o czym ja tak bez ustanku myślę i myślę? Otóż przy sięgłem sobie, że jeśli z tego piekła życia dla siebie niczego pragnąć nie będę, wszystkie siły moje ogólnemu dobru poświęcę. Tak być musi, tego nauczył mnie ten obóz, tego od nas wszystkich wymagać będą czasy, które idą!”

Wkrótce rzeczywistość udało mu się wyjść z obozu i zaraz zacząć żyć tak, jak sobie poprzyśiągał...

Po kilku dniach zaledwie rozpadła się wiadomość, która przerażała jego przyjaciół i towarzyszy walki. Wyczerpany męką oświęcimską organizm odmówił posłuszeństwa. Lekkarze stwierdzili gruźlicę rozpadową w stadium dość rozwiniętym. Trzeba go było czym prędzej ratować. Jaracz nie lekceważył swego stanu, ale też nie poddawał się depresji. Zbyt ciekawa epoka stała przed nami, aby jej nie chciał poznać. Zwycięstwa radzieckie napływały otucha. Jaracz wierzył, że twożyć się będzie nowy świat, który wzgardzi grabieżą i morderstwem, który przyniesie wolność i szczęście człowiekowi. Wierzył, że w tym świecie jest miejsce dla nowej Polski, sprawiedliwej i że w takiej Polsce wzniesiony będzie zbiorowemu wysiłkowi teatr służący Prawdzie i Pięknu.

Nie wziął jednak Jaracz udziału w realizowaniu wielkich marzeń

Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze zrywa z reżimem Tito

PRAGA PAP. Pracownik ambasady jugosłowiańskiej w Pradze — Tadic — zwrócił się do władz czechosłowackich z prośbą o udzielenie jemu i jego rodzinie azylu. Oświadczył on, iż nie może nadal pracować na placówce dyplomatycznej, której działalność polega na podkopywaniu ludowo-demokratycznego ustroju Czechosłowacji. Tadic dodał, że jednym z powodów jego decyzji są szczegóły, ujawnione w procesie grupy szpiegów tyfowskich w Pradze, a dowodzące, że dyplomaci jugosłowiańscy zajmowali się akcją szpiegowską.

Kilka tygodni temu — stwierdził

Tadic — na własne oczy przekonałem się, do czego doszła klika Tito, osobiście stwierdziłem kłamliwość propagandy tyfowskiej.

24 czerwca br. udałem się na urlop do Jugosławii. Już w drodze z Mariboru do Zagrzebia byłem świadkiem tego, jak siłą uprowadzono z pociągu kilku młodych ludzi, z którymi odbywałem podróż. W czasie mego pobytu w Jugosławii liczne fakty przekonały mnie o wzmagającej się tam faszystyzacji. Stwierdziłem, jak okrutny jest tyfowski reżim policyjny. Główna rzecz, która charakteryzuje sytuację obecną w Jugosławii — to głód.

Rozmawiałem z moimi rodakami. Większość ludności nie zgadza się z reżimem tyfowskim.

Tadic oświadczył, że najważniejszą przyczyną, która skłoniła go do zerwania z kłką Tito jest stanowisko tyfowskie wobec powszechnej walki postępowej ludzkości o pokój. Klika Tito — jak wiadomo — zakazała ludności Jugosławii brania udziału w tej walce i składania podpisów, pod apelem sztokholmskim. Delegat tyfowski w Radzie Bezpieczeństwa — powiedział Tadic — pomaga swą zdradą podżegaczom wojennym krajów imperialistycznych w ich przygotowaniach wojennych.

Wyżekam się Jugosławii (tyfowskiej, potępiam kłkę Tito i uważam ją za wroga narodów Jugosławii i wroga całej postępowej ludzkości).

Dokończenie artykułu Ilii Erenburga

W chwili obecnej toczy się wojna, która w pojęciu pewnych anty-lukowych szaleńców p. na stać się próbą trzeciej wojny światowej.

Od chwili rozpoczęcia wojny w Korei, pan Truman i jego europejscy szeryfowie nieustannie wygłaszają przemówienia. Mówią oni o „cierwonym niebezpieczeństwie”, o konieczności zbrojenia się, o „obronie zachodniej cywilizacji”. Mimo, że obłudnie powtarzają oni słowo „pokój” — w rzeczywistości mówią o przygotowaniu wojennych.

Dziś jeszcze można tych panów osadzić w miejscu. Jest to obowiązkiem wszystkich uczciwych ludzi bez względu na to, gdzie mieszkają i jakie mają przekonania.

Za 2 miesiące — pisze dalej Erenburg — powinien się zebrać w Anglii II Światowy Kongres Obróńców Pokoju. Przedstawiciele uczciwych ludzi, którzy przyjadą z 50 krajów, będą musieli zastanowić się nad sposobem walki z po-

zarem, zagrażającym światu. Apele sztokholmski wyrażnie nazwał tych, którzy pierwszy ośmielił się zastosować broń atomową, zbrodniarzami. Czas najwyższy, aby uczciwi ludzie całego świata napiętnowali mianem zbrodniarzy tych polityków, generałów, dyktatorów, którzy propagują nową wojnę. Czas najwyższy sporządzić w każdym kraju listy wyzuty z czi i niebezpiecznych szaleńców, zajmujących się przygotowaniem nowej katastrofy. Nadszedł czas stanowczego wystąpienia przeciwko inspiratorom nowej wojny!

Erenburg podkreśla, że zarówno przywódcy państwa radzieckiego jak i jego szeregowi obywatele nie jednokrotnie oświadczały o swoim szczerym umiłowaniu pokoju. Nie ma na świecie problemów, których by nie można było rozwiązać drogą porozumienia.

Nigdy nie zamierzaliśmy i nie zamierzamy — stwierdza Erenburg — doprowadzić do słuszności naszych idei siłą oręża. PRAGNIEMY DOWIESĆ

swego życia. 11 sierpnia 1945 r. zabrala go gruźlica. Ale jeszcze na kilka dni przed śmiercią pisał do zarządu głównego ZASP: „...nadszedł czas, że teatr może stać się wreszcie poważną instytucją w budowie kultury narodu, taką jaką jest w świadomości społeczeństwa bezsprzecznie szkoła. Jest czas, w którym może skończyć się dwuznaczność społeczna teatru. Sklep, czy pożądana instytucja zaspokajająca masowo głód sztuki w najbardziej zrozumiałej i najbardziej dynamicznej formie? Przedsiębiorstwo tandetnej sztuki stosowanej, czy trybuna idei?”

Chcieliśmy we fragmentach niżejszych wspomnień dać wyraz siły tego, który wyjął postanowił z kręgu „czarów sztuki”, który zrozumiał, że godność w sztuce przywrócić mogą jedynie późne, natchnione siły, groźne burzące się poza żelaznymi wrotami teatru — siły ludowe. Jaracz dożył chwili, kiedy się to stało, kiedy pod naporem owych sił pękły wrota dzielące sztukę od życia. Nie zaskoczyło go przyście dnia wolności, całe życie na nią czekał, całe życie walczył o nią swą sztuką.

Sekretarz ŚFZZ przybył do Warszawy

WARSZAWA PAP. W dniu 15 bm. przybył samolotem z Bukaresztu do Warszawy sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych, Bolesław Gebert.

Sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Gebert, weźmie udział w posiedzeniu Komitetu Administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego, który rozpocznie obrady w dniu 18 września br. w Warszawie.

Dalsze deportacje Polaków z Francji

BERLIN PAP. Dnia 16 bm. przybyła do Berlina nowa grupa Polaków brutalnie wysiedlonych z Francji. Deportowani zostali: Józef Roński, Czesław Sztyma, Stanisław Pasek, Helena Lidka, Herman Badler, Michał Szarek, Stanisław Chażantowicz, Zdzisław Łazekci.

Włókniarze w Bombaju strajkują nadal

MOSKWA PAP. Nie zważając na represje władz, strajk robotników tekstylnych w Bombaju trwa nadal. Równocześnie w Bombaju trwa strajk robotników z włókiennictwa.

W miasteczku Ludiane (wschodni Pendżab) odbył się jednodzienny strajk pięciu tysięcy robotników dla manifestowania solidarności ze strajkującymi włókniarzami. W Kanpurze (prowincja jednoczołna) strajkowało na znak solidarności z włókniarzami w Bombaju 10 tysięcy robotników.

Służba sprawie pokoju i przyjaźni między narodami zadaniem uczciwych dziennikarzy całego świata

Z obrad Kongresu MOD

HELSINKI PAP. W piątek rozpoczęły się obrady III Kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy.

Sekretarz generalny MOD — Hronek, złożył sprawozdanie z działalności Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Mówca podkreślił, że wszystkie plany rozbijają reakcyjne, zmierzające do zlikwidowania lub osłabienia Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy poniosły całkowite fiasko. W walce przeciwko reakcji — powiedział Hronek — rosta i krzepie siła naszej organizacji.

Mówiąc o nieludzkich wojnie, którą agresorzy imperialistyczni rozpętali w Korei, Hronek stwierdził: Nas dziennikarzy demokratycznych wschodu i zachodu jednocy to samo zadanie — nieubłagana walka przeciwko podżegaczom wojennym, o pokój i demokrację.

W dyskusji nad sprawozdaniem Hronka na posiedzeniu rannym

Nad planem 6-letnim obraduje aktyw

Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego

WARSZAWA PAP. W okresie planu 6-letniego nastąpi znaczna rozbudowa przemysłu odzieżowego. Produkcja przemysłu odzieżowego wzrośnie prawie 3,5 krotnie, poprawi się jakość i rozszerzy się asortyment wytwarzanej odzieży.

Nad sposobami realizacji tych zadań obradowało rozszerzone plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Odzieżowego. Zarówno w referatach, jak i podczas dyskusji wskazano na trzy główne zadania ogniw związkowych: walkę o wzrost wydajności, o potaniecie produkcji i o szkolenie nowych kadr.

Wokół utworzenia agresywnych sił zbrojnych w Europie toczą się obrady bloku atlantyckiego

NOWY JORK PAP. — W Nowym Jorku rozpoczęła się sesja rady bloku północno-atlantyckiego. Wedługstępnych wiadomości, główne tematy sesji skoncentrowane będą wokół zagadnienia utworzenia agresywnych, imperialistycznych sił zbrojnych w Euro-

pie. W piątek rozpoczęły się obrady III Kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy. Mówca podkreślił, że wszystkie plany rozbijają reakcyjne, zmierzające do zlikwidowania lub osłabienia Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy poniosły całkowite fiasko. W walce przeciwko reakcji — powiedział Hronek — rosta i krzepie siła naszej organizacji.

Na wieczornym posiedzeniu kongresu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy, jako pierwszy za brał głos członek delegacji dziennikarzy radzieckich Zasławski, który podkreślił wielką odpowiedzialność, jaka ciąży na dziennikarzach. Od dziennikarzy wielka zależy — powiedział on, — Narody chcą uczciwej prasy, która służyłaby tylko narodowi. Na tym właśnie polega prawdziwa wolność prasy.

Reakcyjni dziennikarze anglo-amerykańscy nie rozumieją dotychczas, że świat się zmienia, że monopol prasy kapitalistycznej należy do przeszłości. W ślad za Związkiem Radzieckim, gdzie prasa kapitalistyczna nie istnieje przez 30 lat, ponieważ nie istnieje tam kapitalizm — powstał szereg państw, których prasa należy tylko do narodu. Prasa ta służy sprawie pokoju i przyjaźni między narodami. Będziemy kontynuować

3 ministrowie spraw zagranicznych jeszcze nie osiągnęli porozumienia w sprawie utworzenia armii niemieckiej

NOWY JORK PAP. Mimo zapewnień komunkatu wydanego po 3-dniowych naradach ministrów spraw zagranicznych USA, Francji i Wielkiej Brytanii, że zawarto porozumienie co do konieczności „wzmocnienia” obrony (tj. przy spieszenia przygotowań wojennych), z jego treści wynika

nie Zachodniej pod egidą USA. Krąży również pogłoski, że Stany Zjednoczone noszą się z zamiarem proponowania radzie włączenia niemieckich oddziałów niemieckich do szeregów „sił zbrojnych Europy”.

jednak fakt, iż nie osiągnięto zgody co do szeregu zagadnień, przede wszystkim odnośnie planu utworzenia armii niemieckiej, czego domaga się Stany Zjednoczone.

Z komunikatu wynika, że między ministrami nastąpiła jedynie „wymiana zdań” w kwestii „utworzenia zjednoczonych sił zbrojnych Europy zachodniej”, w kwestii „szybkiego powiększenia sił zbrojnych, istniejących już w Europie zachodniej”, „rozszerzenia produkcji uzbrojenia i materiałów wojennych”, „stosunku Niemiec do tych zamiarów” oraz „możliwości zakończenia stanu wojny z Niemcami” itd. Komunikat stwierdza również, że podczas narad były rozpatrywane sprawy dotyczące Azji

WYBRZEŻE W PLANIE 6-LETNIM

Na terenie naszego województwa odbyło się już szereg zebrań aktywno partyjnego w skali wojewódzkiej, powiatowej i miejskiej, na których przedyskutowano państwowy plan 6-letni i ogólne wytyczne pracy wybrzeżowego oddziału klasy robotniczej przy realizacji zadań, zawartych w planie dla naszego rejonu.

Obecnie dyskusja nad planem przeszła do zakładów pracy, aktywizując podstawowe organizacje partyjne i aktyw związkowy.

Żeby dyskusje te rozwijały się po właściwej linii i dały pełne pozytywne rezultaty, należy z planem 6-letnim w skali wojewódzkiej i poszczególnych zakładów pracy zapoznać całą klasę robotniczą i masy pracujące. Od znajomości perspektywy całości planu zarówno województwa, jak i danej gałęzi przemysłu, czy usług za leży w wielkiej mierze harmonijny rozwój i zwycięskie wykonanie zadań na wszystkich odcinkach.

Plan przebudowy struktury gospodarczej i społecznej naszego rejonu jest w wielu działach znacznie większy i trudniejszy do wykonania niż w centrum kraju, ze względu na specjalny charakter gospodarki.

Na naszym terenie koncentruje się większość zagadnień morskich, tu występują najsilniej zaniedbania gospodarcze jako smutna spuścizna sanacyjnych rządów i grabieżczej gospodarki okupanta w postaci zaniedbanych gospodarczo powiatów kaszubskich, plan stawia przed nami trudne zadanie rozwinięcia gospodarki na Żuławach, stworzenia z nich bazy aprowizacyjnej dla rosnącego przemysłu. Na naszym terenie wreszcie trzeba rozwiązać trudny problem węzłów komunikacyjnych w portach.

Dłatego zadanie przebudowy struktury gospodarczej i społecznej naszego rejonu jest szczególnie trudne i wymaga jak najbardziej drobiazgowego poznania przez wszystkich biorących udział w wykonaniu planu.

A jak ten plan w ogólnych zarysach wygląda?

Rozbudowa przemysłu

W planie 6-letnim nastąpi rozbudowa i przebudowa przemysłu kluczowego i drobnego. Powstaną 17 dużych i kilkadziesiąt mniejszych nowych zakładów pracy. W wyniku rozbudowy istniejących zakładów i zbudowania nowych, produkcja przemysłu uspołecznionego na naszym terenie wzrośnie 2,8 razy, a przemysłu drobnego uspołecznionego zostanie usześciokrotniona.

Nowe zakłady pracy powstaną m. in. w Kościerzynie, która przez uruchomienie fabryki przemysłu bawełnianego, fabryki wyrobów metalowych i kilku mniejszych zakładów fabrycznych stanie się z powiatu najbardziej zaniedbanego poważnym ośrodkiem przemysłowym, ożywionym przez nowy wielki oddział klasy robotniczej.

Kwidz, Sztum, Kartusy, Lębork — staną się ośrodkami przemysłu, zatrudniającymi

wszystkie siły robocze zwolnione na wsi w wyniku unowocześnienia i mechanizacji rolnictwa.

Ale najostrejszą w górę idzie linia rozwojowa trójmiasta i Elbląga. Zarówno rozbudowa istniejących zakładów pracy, jak i nowe fabryki, stworzą z trójmiasta i Elbląga olbrzymią bazę przemysłowo-usługową, która zaspokoi potrzeby innych działów gospodarki kraju i zapewni prawidłowy rozwój odcinka morskiego.

Przemysł okrętowy dzięki oparciu o nowe siły robocze i robotników techniki budowy pełnomorskich statków i maszyn okrętowych, w oparciu o nowe zasady pracy — prefabrykacji i systemu taśmowego udzieli wielokrotną produkcję statków od dając do eksploatacji pod koniec planu 6-letniego jeden statek co dwa tygodnie. W wyniku wzrostu produkcji stoczniowej, flota nasza zostanie całkowicie zmódnizowana i potroi swój dotychczasowy tonaż. Stworzy to z niej mocny i sprawny instrument w ręku naszego socjalistycznego handlu, zdolny przewieźć 3,5 razy większą ilość towarów, co zapewni trwałe i skuteczne niezależnienie się naszej międzynarodowej wymiany od dyktatu państw kapitalistycznych.

Wzrost tonażu floty i rosnąca z dnia na dzień masa towarowa przechodząca przez nasze porty, wymagają usprawnienia form przeładunku i skrócenia czasu potrzebnego na przeładunek.

Plan 6-letni zagadnienie to rozwiązuje przez całkowitą modernizację i mechanizację urządzeń przeładunkowych, magazynów i narzędzi pracy. Mechanizacja wyeliminuje całkowicie nadmierny wysiłek fizyczny i podwoi zdolność przeładunkową urządzeń, skróci o połowę czas potrzebny na przeładunek i da oszczędność 25 proc. kosztów usług portowych. Koń mechaniczny, dźwig automatyczny, taśmowiec, wózek elektryczny, automatyczna sztaflerka — staną się podstawowymi narzędziami pracy w porcie. Pozwoli to na przesunięcie dużej ilości fachowców do produkcji zarówno w nowych zakładach jak i w rozbudowywanym się przemysłu stoczniowym.

Wykonanie planu w rybołówstwie zapewni olbrzymi rozwój tej gałęzi produkcji.

Nowe typy statków dalekomorskich i nowe metody pracy na istniejącym taborze gwarantują trzykrotny wzrost połowów w porównaniu z rokiem 1949, przy czym wartość odłowionej masy towarowej wzrośnie czterokrotnie.

Rozwój rolnictwa

Na wielką drogę rozwoju wprowadza plan 6-letni nasze rolnictwo, które będzie rosło znacznie szybszym tempem niż w pozostałych częściach kraju.

„Jeśli plan 6-letni w swych wielkich zadaniach wytworzy i społecznych, odzwierciedla linie polityczną naszej partii, to dociągnięcie poziomu pracy organizacyjnej do tych zadań polega na tym, aby każdy członek partii, nie tylko sam rozumiał te zadania, ale żeby umiał oddziaływać na swoje środowisko społeczne, na swych bezpartyjnych współtowarzyszach i wciągnąć ich do pracy nad realizacją tego zadania na tym odcinku, w którym tkwi, lub które może uaktywnić, pobudzić, zmobilizować!”

(Z przemówienia tow. B. Bieruta na V Plenum KC PZPR).

Żuławy staną się wielką bazą hodowlaną i upraw roślin technicznych — dostawcą mleka, mięsa i roślin oleistych i włókniastych. W wyniku inwestowania i zmian w metodach uprawy ziemi, wzrośnie wydajność gleby o 65 proc. wobec wzrostu wydajności ogólnokrajowej o 50 proc. Udział procentowy naszego rolnictwa w rolniczej wytwórczości kraju wzrośnie z 3 do 3,3 procent.

Wspaniale rozwinię się przy tym gospodarka PGR, które przekształca się w prawdziwe, przodujące gospodarstwa socjalistyczne. Wartość produkcji PGR wzrośnie w okresie sześciolatki do 168 proc. W tym samym czasie rozwiną się istniejące i zostaną stworzone nowe spółdzielnie produkcyjne, które w oparciu o mechaniczną uprawę ziemi podniosą dobrobyt chłopów.

Elektryfikacja węzła kolejowego na linii Pruszcz — Wejherowo, ar-

teria drogowa Gdańsk — Gdynia, nowe linie autobusowe i trolejbusowe, nowe drogi o twardych nawierzchniach, nowe linie kolejowe i nowe mosty połączą ośrodki produkcyjne ze wsią, zapewniając sprawny transport towarów i ludzi.

Podniesienie stopy życiowej mas pracujących

140.000 wyremontowanych i 28.000 nowych izb mieszkalnych rozwiąże zagadnienie mieszkaniowe. Stary Gdańsk ożyje, dając komfortowe warunki mieszkalne, urządzenia socjalne i kulturalne dla robotników stoczni, portów i przemysłu, sieć sklepów handlu uspołecznionego zapewni prawidłowe prowadzenie rosnącej masy dóbr spożywczych.

Stopa życiowa klasy robotniczej i mas pracujących podniesie się o 60 proc. w porównaniu z pierwszym rokiem planu.

Takie są ogólne zarysy planu

przebudowy gospodarki Wybrzeża, tak wygląda w ogólnym ujęciu linia budowy podstaw socjalizmu w odniesieniu do zagadnień ekonomicznych.

Realizacja tej linii jest trudna.

Nowe metody pracy i nowe kadry

Istniejąca kadra robotnicza wszy stkich zadań zleconych planem nie wykona. Muszą zostać zmobilizowane wszystkie rezerwy ludzkie. Ale mobilizacja rezerw ludzkich, to jeszcze nie wszystko. Podstawowe zadania bowiem muszą wykonać, zwłaszcza w pierwszych latach planu, istniejące zespoły. Zadania te są coraz to nowe i rosną z godziłą na godzinę. Żeby im sprostać musi klasa robotnicza Wybrzeża sięgnąć po nowoczesny oręż walki. Orężem tym są przede wszystkim nowe metody pracy, oparte o doświadczenia robotników przodujących kraju ZSRR.

Zespołowość pracy, system potokowy, prefabrykacja i oparcie produkcji o plan operacyjny, nowe socjalistyczne formy współzawodnictwa pracy oparte o zobowiązania i umowy indywidualne, zespołowe, międzyzespółowe, międzywarsztatowe i międzyzakładowe — oto styl pracy w planie 6-letnim. Podstawowym warunkiem wykonania planu i prawidłowego rozwoju produkcji, oraz gwarancją wzrostu wydajności pracy jest norma techniczna. Bez norm technicznych nie ma planowej produkcji.

Norma kwalifikowana musi bezwzględnie zastąpić normę szacunkową, jako wsteczna i hamująca rozwój produkcji. Normowanie ilości, jakości i czasu produkcji — to pierwszy warunek wykonania planu.

Przejsie na nowe formy pracy stawia przed klasą robotniczą Wybrzeża konieczność dokwalifikowania szerokich kadr. Szkolenie zawodowe i ideologiczne, zapewniające szeroki awans społeczny, to droga do stworzenia nowej socjalistycznej kadry robotników Wybrzeża.

Szkolenie ideologiczne i zawodowe pozwoli nie tylko poznać bliżej, wnikiwiej zagadnienia produkcyjne i związać mocniej z planem zalogę. Pozwoli ono na głębokie zrozumienie przemian politycznych i społecznych, jakie plan ze sobą niesie, pozwoli uzbroić należycie klasę robotniczą do walki o socjalizm.

Trzeba, żeby nasze organizacje partyjne na zakładach pracy i całej klasie robotniczej dały głębię zrozumienia słowa przewodniczącego KC PZPR towarzysza Bolesława Bieruta, który na V Plenum KC partii powiedział: „Najważniejszym zadaniem naszej partii jest uświadomienie masom pracującym, że ich praca — codzienna, żmudna, wymagająca napędzania sił — to walka klasowa, walka z wyzyskiem i zdżeczeniem, z grabieżą i tyranią Imperializmu, to walka o nowy, lepszy świat, o nowe, wolne i twórcze życie człowieka.

Dopiero wówczas, gdy masy pracujące czuć się będą żołnierzami na froncie walki klasowej, która toczy się ze wzrastającą zacietochłą, zarówno wewnątrz naszego kraju, jak i na zewnątrz, — wykonamy pomysłnie i przekroczymy wielkie i odpowiedzialne zadania planu 6-letniego”.

J. WRZESNIEWSKI

Tczewska spółdzielnia spóżywców przoduje

W mieście panuje duży ruch. Wystawy sklepów Tczewskiej Spółdzielni Spożywców są wypełnione różnorodnymi towarami. Widać, że sklepy są dobrze zaopatrzone. Mieszkańcy Tczewa mogą w TSS kupić wszystkie potrzebne im towary.

Przed nowymi zadaniami

Na ulicy Jarosława Dąbrowskiego, obok hotelu i Gospody Spółdzielczej znajduje się duży, nowoczesny sklep spożywczy TSS. Estetyczny, urządzone wystawy przykuwają uwagę przechodniów. Reklama nie jest krzykliwa i natrętna, jest spokojna, rzeczowa. Przyjemnie popatrzyć na witryny wystaw, przyjemnie wejść do wnętrza sklepu, gdzie wszystko tchnie ładem i celowością.

Tow. Mazur kierownik sklepu zajęty jest właśnie sporządzaniem szczegółowego planu dalszej rozbudowy swojej placówki. Poprzednio naradził się w tej sprawie z pracownikami Anną Sąddecką, Ireną Szwachówną, Jadwigą Gielar i Stanisławem Klosem. Plan przewiduje dalsze unowocześnienie sklepu i szereg nowych inwestycji mających na celu podniesienie poziomu pracy.

Mój sklep Nr 4 rozwija się tak jak i cała spółdzielnia — planowo. Zadania jakie nasza podstawowa organizacja partyjna stawiała sobie jeszcze przed rokiem, są zupełnie inne od zadań, jakie stawia sobie teraz. Przed rokiem walczylismy ze spekulacją i wyzyskiem, z długimi „kolejkami”, o pełny asortyment towarowy, o stałość i ciągłą kontrolę cen. Dziś, kiedy rynek mamy już opanowany, myślimy o unowocześnieniu naszego handlu spółdzielczego.

Walka o rynek

Kierownik tow. Mazur ma słuszną rację. Tczewska Spółdzielnia Spożywców, przodująca w obecnej chwili w woj. gdańskim powstawała planowo, rozrastała się i krzepła w ostrej walce z wrogiem klasowym. Walka ta miała w przeszłości wiele momentów dramatycznych i byli w Tczewie ludzie, którzy nie wierzyli w to, że TSS rozwinie się kiedykolwiek. Trzy niewielkie sklepy TSS w roku 1945 stanowiły zbyt skromną bazę wypadową handlu uspołecznionego. Niemal cały rynek pozostawał w rękach spekulantów.

Do roku 1948 spółdzielnia rozwijała się bardzo słabo. Prywatny handel i „szwindel” kpili sobie początkowo z powstających w wielkim trudzie sklepów TSS. Jednakże kapitaliści tczewscy nie tylko kpili z handlu uspołecznionego, ale wyczuwając w nim poważnego konkurenta w walce o rynek, starali się mu przeszkodzić w rozwoju, używając najróżniejszych metod.

Nadszedł rok 1948. Uspołeczniony handel ruszył do ofensywy. Walka zaostrzała się. Prywatni kupcy robi-

li wszystko, aby podważyć zaufanie klientów do TSS. Handel uspołeczniony odpowiedział na to zwiększeniem ilości towarów, polepszeniem organizacji pracy i obsługi kupujących. Przede wszystkim zaś rozciągnął sieć sklepów na przedwojenne dzielnice gminy tczewskiej — robotnicze dzielnice „Ameryka”, „Abisynia”, „Pratnica” i inne, podjął walkę o stałość cen, zdecydowanie zwalczając handel fałszykowy, rozpoczął ideologiczną i zawodową szkolenie nowych w handlu ludzi — młodzieży robotniczej i chłopskiej. Plotki, rozpuszczane przez spekulantów zrobiły dużo szkód, jednakże, nie mogły zahamować ofensywy handlu spółdzielczego. Ludzie pracy z miasta i powiatu tczewskiego woleli już teraz kupować w spółdzielni. Rynek handlu kapitalistycznego szybko toniał, rynek handlu spółdzielczego wzrastał z dnia na dzień.

Do końca 1949 roku powstało ponad 50 sklepów TSS. 85 proc. detalicznego obrotu towarowego w Tczewie przeszło w ręce handlu uspołecznionego.

Partia wskazuje drogę

Osiągnięcia TSS nie byłyby do pomysłienia bez stałej troski i opieki Komitetu Powiatowego i podstawowej organizacji partyjnej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Spółdzielcy początkowo nie wiedzieli, jak walczyć skutecznie z wrogiem klasowym. Partia stale wskazywała im drogę. Jednym z niesłychanie skutecznych środków walki o rynek okazało się współzawodnictwo pracy; początkowo indywidualne, a później zespołowe, między poszczególnymi zespołami sklepów. We współzawodnictwie biorą obecnie udział wszyscy pracownicy spółdzielni.

Osiągnięcia Ewy Patkowskiej, ekspedientki sklepu wielobranżowego, kierownika tego sklepu tow. Reguńskiego, członków komitetu sklepowego Nr 29 ob. ob. Wietrzykowskiej, Borkowskiego, Wolszlegiera, ekspedientki w sklepie Nr 4 Anny Sąddeckiej, która zdobyła pierwsze miejsce w konkursie uprzejmości; osiągnięcia tow. Czesława Mazura kierownika sklepu Nr 4, który uzyskał 250 punktów zdobył srebrną odznakę przodownika pracy; wreszcie ob. Gawrona, kierownika sklepu Nr 24, który osiągnął 322 punkty prześcignął ostatnio towarzysza Mazura — znane są nie tylko wszystkim pracownikom TSS, ale również wielu mieszkańcom miasta. Osiągnięcia te zwróciły uwagę centralnych władz spółdzielczych, które zdecydowały, że Tczewska Spółdzielnia Spożywców stanie się ośrodkiem szkole-

niowym handlu spółdzielczego dla powiatów: starogardzkiego, kościerskiego i malborskiego.

W chwili obecnej TSS prowadzi już kurs owocowo-warzywny, kurs dla sprzedawców młodszych i kurs dla kierowników sklepów, gdzie młodzież robotniczą i chłopską, przyszłych pracowników handlu uspołecznionego — pogłębia swe wykształcenie ogólne i zawodowe.

Plany na przyszłość

Prezes zarządu TSS tow. Pańciewiczski mówi: „Nasz plan 6-letni rozwoju spółdzielni nie powstał przy biurku; powstał on na szeregu narad wytwórczych, w których udział brali wszyscy pracownicy spółdzielni. Sieć sklepów nie będziemy już zbytnio powiększali. Powstaną jeszcze 4 sklepy, a nowe będą powstawać w miarę rozwoju miasta. Przewidujemy utworzenie dużej gospody spółdzielczej na 400 miejsc, w gmachu robot-

nicznego Domu Kultury. Otworzymy również bar ludowy przy ul. Rybackiej. Na placu Wolności powstaną kawiarnia TSS. W przyszłym roku przewidujemy utworzenie trzeciej gospody spółdzielczej przy ul. Gdańskiej na Nowym Mieście. Równocześnie będziemy prowadzić dalszą rozbudowę i unowocześnienie sklepów wszystkich branz”.

W rozbudowie handlu spółdzielczego w Tczewie biorą udział masy pracujące miasta i okolicy. Przy każdym sklepie TSS jest komitet członkowski, opiekujący się daną placówką. Plan 6-letni rozwoju TSS przewiduje zwiększenie ilości członków spółdzielni o dalsze 5 tys. Jednakże już dziś widać, że cyfra ta zostanie przekroczona. Uspołeczniony handel w Tczewie rozwija się coraz pomyślniej.

J. J. B.

Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu

28 tysięcy nowych izb wybudowanych zostanie na Wybrzeżu

Plan 6-letni Wybrzeża, to plan uprzemysłowienia. Wzrosną kadry robotnicze w trójmieście i w wielu miastach i rejonach, które dotąd fabryk nie posiadały.

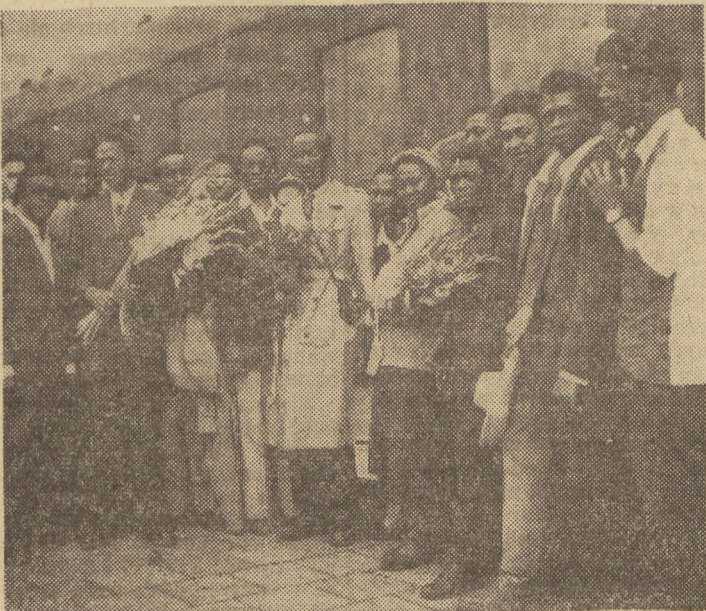
Dla robotników stoczni, portów i fabryk, dla pracowników rosnącej sieci handlowej — powstaną nowe domy mieszkalne, całe



osiedla robotnicze, takie, jak osiedla wzniesione obecnie na Starym Mieście, Siedlicach, czy na Wzgórzu Focha w Gdyni.

28 TYSIĘCY NOWYCH IZB MIESZKALNYCH WYBUDOWANYCH W CIĄGU 6 LAT. W 140 TYSIĄCACH IZB PRZEWODZI SIĘ GENERALNY REMONT. DO JASNYCH, SŁONECZNYCH MIESZKAŃ PRZEPROWADZĄ SIĘ RODZINY ROBOTNICZE.

Wykonanie tego wielkiego planu spoczywa na barkach robotników budowlanych Wybrzeża. Coraz szerzej rozwijające się wśród nich socjalistyczne współzawodnictwo pracy i ruch racjonalizatorski — dają gwarancję, że z zadań tych wywiążą się z honorem.



Dnia 13 bm. przybył do Warszawy 17-osobowy murzyński zespół taneczno-wokalny.

Na zdjęciu: zespół na Dworcu Głównym w Warszawie.

I. BENEDIKTOW

Minister Rolnictwa ZSRR

W IMIĘ ROZKWIITU OJCZYZNY

Kanał Turkmeński – gigantyczna budowa stalinowskiej epoki

Podajemy poniżej z niewielkimi skrótami artykuł min. I. Benediktowa o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego, zamieszczony na łamach „Prawdy” w dniu 14 bm.

Pod kierownictwem partii bolszewickiej, pod genialnym dowództwem wielkiego wodza i nau czyciela, towarzysza Stalina, na- radziecki realizuje wspaniały

zaporę zbudowanej na zachodniej odnodze delty Amu-Darii w okolicach miejscowości Tachja-Tasz (koło miasta Nukus), w kierunku południowo-zachodnim po oazie Taszauskiej na przestrzeni 60 km, po czym przejdzie do Zaun- guskiej części pustyni Kara-Kum, gdzie okrąży kotlinę Sarykamską i na 400 kilometrów połączy się z korytem rzeki Uzboj, stanowiącej dawne łożysko Amu-Darii.

Na rzece Uzboj zbudowane zostaną dwa wielkie zbiorniki wodne. Kanał Turkmeński zapewni irygację i eksploatację rolniczą 1.300 tys. ha nowych gruntów oraz zaopatrzenie w wodę około 7 milionów ha pastwisk na pustyni Kara-Kum. Jednocześnie kanał dostarczy wody do picia i dla celów technicznych przedsiębiorstw przemysłowym, transportu kolejowemu oraz osiedlom Turkmenów zachodniej.

Kanał odegra olbrzymią rolę w rozwoju hodowli bydła. Położone w strefie kanału kolchozy posiadają obecnie około 600 tys. owiec i kóz, 70 tys. sztuk bydła rogatego, 19 tys. wielbłądów. Hoduje się tu owce karakulowe i kurdukowe, które dają skórki i wełnę niskiej jakości. Główną przyczyną niedostatecznej wydajności owiec i stałego wzrostu ich pogłowia w tych rejonach jest brak wody i skąpa baza paszowa.

Na trasie kanału leżą pastwiska zachodniej części pustyni Kara-Kum z charakterystyczną roślinnością karłowatą jak osiet wiel błądzi, piołun itp. Nawodnienie 7 milionów ha pastwisk znacznie zwiększy zasoby paszowe Republiki Turkmeńskiej i stanowić będzie potężny bodziec do rozwoju hodowli bydła. Pogłowie owiec, bydła rogatego i wielbłądów zwiększy się kilkakrotnie, zwiększy się jednocześnie wydajność bydła.

Dzięki doprowadzeniu wody do pastwisk podniesie się znacznie o ziom kultury hodowli bydła. Zamiast z rzadka rozsiadanych stadi i widniejąc, tu i ówdzie pojedynczych jurt pasterzy kolchozowych, wyrosną nowoczesne osiedla, farmy kolchozowe z nowoczesnymi zabudowaniami, z pasami do drzewienia ochronnego, zaopatrzone w paszę i wodę do picia. Zorganizuje się sieć specjalnych stacji maszynowo-hodowlanych oraz sieć ośrodków zootechnicznych i stacji weterynaryjnych.

Dzięki zbudowaniu Kanału Turkmeńskiego, obszar nawadnianych gruntów wzrośnie w Republice Turkmeńskiej dwukrotnie, a w Kara-Kalpackiej Republice Autonomicznej – przeszło trzykrotnie.

Irygacja nowych gruntów ma szczególne ważne znaczenie dla rozwoju hodowli bawelny, której plantacje zajmą przeważającą część nawadnianych gruntów. Prócz tego na nowonawodnionych

churma daje znaczne i pożyteczne owoce o wysokim procencie cukru.

Na nawadnianych ziemiach południowo-zachodniej Turkmenii będą hodowane uprawy podzwrotnikowe. Również tych upraw na terenie południowo-zachodniej Turkmenii wymagać będzie wielkiej ilości sadzonek. Dlatego też w najbliższej przyszłości winno się tu założyć sieć szkółek drzewnych, które mogłyby dostarczyć w najbliższych latach znaczne ilości sadzonek.

Powstaną tu również winnice i to zarówno w rejonach południowo-zachodnich, jak i w obwodzie Taszauskim, w delcie Amu-Darii i na terenach Kara-Kalpackiej Republiki Autonomicznej.

Sady morwowe stworzą bazę dla szerokiego rozwoju hodowli jedwabników. Produkcja kokonów, stanowiących surowiec dla przemysłu jedwabniczego znaczenie wzrośnie.

Problemy budowy

Budowa kanałów na pustynnych terenach wymaga zasadzenia pasów leśnych i utwardzenia lotnych piasków wzdłuż Kanału Turkmeńskiego oraz kanałów irygacyjnych.

W myśl uchwały rządu, w strefie kanału zasadzi się około 500 tys. ha lasów.

Zbudowanie kanału z wielkimi zbiornikami wodnymi, szeroką siecią kanałów irygacyjnych przy równoczesnym zasadzeniu lasów, przyczyni się do polepszenia warunków klimatycznych nie tylko w strefie samego kanału, lecz również w sąsiednich rejonach. Możliwość powstania suchych wiatrów na pustyni Kara-Kum zmniejszy się do minimum.

Budowa głównego Kanału Turkmeńskiego obejmuje całokształt robót, które zapewnią rozwój przemysłu, rolnictwa, transportu oraz elektryfikację tych dziedzin. Eksploatacja Kanału Turkmeńskiego stwarza wspaniałe perspektywy rozwoju – wszystkich dziedzin gospodarki rolnej. Rolnictwo, którego główną uprawą będzie uprawa bawelny, oraz hodowla bydła (przy należytych wykorzystaniu wygonów dla owiec karakulo-

wych) winny łączyć się w harmonijny sposób z uprawą roślin podzwrotnikowych, owoców, winorośli i drzew morwowych.

Nowa budowa stalinowska zrealizowana zostanie w szybkim tempie. Właściwą budowę, eksploatację nawodnionych gruntów oraz sadzenie lasów poprzedzą zakrojone na szeroką skalę prace badawcze i projektowe.

Aby zapewnić prawidłową eksploatację nowych gruntów, należy przeprowadzić dokładne badanie gleby i roślinności, rozwiązać wiele problemów z dziedziny ekonomiki i organizacji gospodarki w rejonach, które zostaną nawodnione.

Akademia Nauk ZSRR, Wszechzwiązkowa Akademia Nauk Rolniczych im. Lenina oraz istniejące przy tych akademiach instytuty badawcze okażą wydatną pomoc w prawidłowym rostrzgnięciu problemów, jakie wylgną się w toku tej olbrzymiej budowy.

W budowie Kanału Turkmeńskiego, stanowiącego nowy dowód zacieśnienia bratniej przyjaźni między narodami ZSRR, weźmie udział cały naród radziecki.

Przyjęte z inicjatywy towarzysza Stalina uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej Elektrowni Wodnych na Woidze, o przekopaniu Kanału Turkmeńskiego Amu-Daria – Krasnowodzk oraz o przejściu do nowego systemu nawodnienia otwierają nową kartę w dziejach rolnictwa.

W niedalekiej przyszłości wody Wołgi i Amu-Darii nawodnią nowe miliony hektarów gruntów kolchozowych i sowchozowych. Już obecnie w rejonach nadwołżańskich, w centralnych obwodach czarnoziemiu, w obwodzie rostowskim, na terenie republik zakaukaskich i środkowo-azjatyckich prowadzone są na wielką skalę roboty nawadniające.

Dla rozwoju socjalistycznego rolnictwa

Nowy system nawodnienia i związane z nim zwiększenie rozmiarów nawadnianych działek, pozwoli podwyższyć poziom mechanizacji robót rolnych, stosować na szerszą skalę nowoczesny sprzęt techniczny w gospodarce irygacyjnej, znacznie

podwyższyć wydajność maszyn i zredukować koszty uprawy pól.

Realizacja stalinowskiego programu nawodnienia pól pozwoli w nawadnianych rejonach na kilkakrotne zwiększenie produkcji zboża, upraw technicznych, jarzyn i owoców, niezależnie je od posuchy i zapewni trwałe plony.

Irygacja gruntów umożliwi kolchozom i sowchozom podniesienie wydajności pastwisk, zwiększenie zasobów paszowych dla bydła co z kolei przyczyni się do dalszego rozwoju hodowli bydła.

Budowa potężnych elektrowni wodnych, utworzenie zbiorników wodnych na miejscowych spływach i zbudowanie na nich elektrowni wodnych stwarza szerokie perspektywy zastosowania energii elektrycznej zarówno w rolnictwie, jak w hodowli bydła.

Zelektryfikuje się orkę, siew, sprzęt, młóckę, pracochłonne procesy na farmach hodowlanych, słowem – większość najważniejszych procesów produkcyjnych w kolchozach. Setki stacji maszynowo-tractoryowych zaopatrzą się w traktory elektryczne i inne maszyny o napędzie elektrycznym.

Budowa potężnych elektrowni wodnych, irygacja i zaopatrzenie w wodę wielu milionów ha gruntów, elektryfikacja rolnictwa – cały ten gigantyczny program stalinowski ma na celu dalszy rozkwit naszego kraju. Walka o realizację tego wielkiego programu wytężonego przez towarzysza Stalina jest walką o szczęście mas pracujących, o komunizm!

Chłopstwo kolchozowe powitało z radością uchwały Rady Ministrów ZSRR o wielkich budowach, zapewniających niebywałe tempo dalszego rozwoju rolnictwa socjalistycznego. Serca ludzi radzieckich wypełnia uczucie dumy z naszej wielkiej ojczyzny, uczucie wdzięczności dla organizatorów i twórcy wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego – wielkiego Stalina.

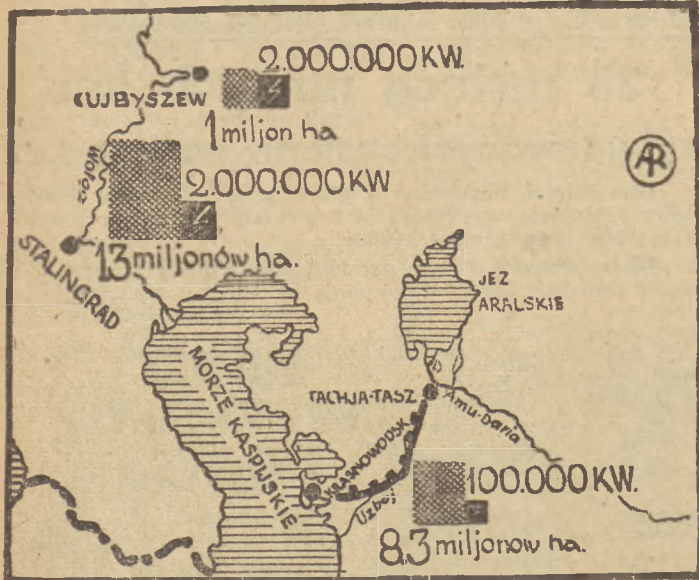


program przeobrażenia przyrody, dalszego wzmocnienia potęgi gospodarki kraju.

Przyjęta z inicjatywy towarzysza Stalina uchwała Rady Ministrów ZSRR o budowie Kanału Turkmeńskiego Amu-Daria – Krasnowodzk wpisuje jeszcze jedną wspaniałą kartę do stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, otwiera niebywałe perspektywy rozwoju sił wytwórczych w rejonach Azji Środkowej.

Ta posiadająca ogromne znaczenie gospodarcze uchwała jest nowym dowodem mądrości polityki narodowej, realizowanej przez partię leninowsko-stalinowską, polityki, która zapewnia rozkwit gospodarki i kultury wszystkich narodów ZSRR. Jedynie ustrój radziecki stwarza możliwości wcielenia w życie odwiecznych marzeń narodu turkmeńskiego o przeistoczeniu bezwodnych pustyni nadkaspjskich w kraj urodzajnych pól i bogato owocujących sadów, w kraj soczystych pastwisk i rozwiniętej hodowli bydła.

Główny Kanał Turkmeński ciągnąć się będzie na przestrzeni 1.100 km. Długość rozdzielczych kanałów irygacyjnych, stanowiących odnogi Głównego Kanału oraz zbiornika, który powstanie na skutek zbudowania Tachja-Taskiej zapory wodnej, wyniesie 1.200 km. Wreszcie długość wielkich wodociągów, odprowadzających wodę z kanału dla zaopa-



Zgodnie z historycznymi uchwałami Rady Ministrów ZSRR przystąpiono już do wznoszenia wielkich budowli epoki stalinowskiej: elektrowni pod Kujbyszewem i Stalingradem oraz Kanału Turkmeńskiego, który połączy Morze Kaspijskie z Amu-Darią.

trzenia przedsiębiorstw przemysłowych i osiedli, wyniesie 1.000 km. Na kanale zbuduje się trzy elektrownie wodne o łącznej mocy 100 tys. kW. Kanał Turkmeński będzie największą w świecie konstrukcją tego typu.

Dzięki zbudowaniu Tachja-Taskiej zapory wodnej, część wód Amu-Darii, (wielkiej rzeki środkowo-azjatyckiej, o przepływie rocznym około 50 miliardów m³ wody) skieruje się dawnym łożyskiem do Morza Kaspijskiego.

Na wielkiej trasie

Trasa Głównego Kanału Turkmeńskiego przebiegać będzie od

obszarach uprawiać się będzie ryż i inne wartościowe kultury, a także ziemniaki dla ośrodków przemysłowych zachodniej Turkmenii.

Obok dogodnych warunków rozwoju hodowli bawelny, południowo-zachodnia Turkmenia posiada też odpowiednie warunki dla uprawy roślin podzwrotnikowych.

Rosnące w Turkmenii gatunki figi pozwalały na otrzymanie owoców suszonych wysokiej jakości. Z turkmeńskich odmian granatów sporządza się wysmienity sok. Z badań przeprowadzonych przez Wszechzwiązkowy Instytut Naukowo-Badawczy, w suchych okolicach podzwrotnikowych wynika, że w warunkach Azji Środkowej

Podstawowe organizacje partyjne są bezpośrednim kierownikiem politycznym chłopów, zrzeszonych w spółdzielniach produkcyjnych. Tam, gdzie produją one dobrze, prowadzą na należytych poziomach pracę uświadomioną, wśród ludności wiejskiej, a członkowie i kandydaci partii służąc innym przykładem, wykazują się ofiarną i wydajną pracą – tam posiadają one całkowite zaufanie bezpartyjnych chłopów i potrafią przewodzić im w walce o gospodarcze umocnienie spółdzielni produkcyjnej. W większości istniejących spółdzielni produkcyjnych podstawowe organizacje partyjne odgrywają decydującą rolę w walce o zwiększenie wydajności z hektara, o rentowność gospodarki spółdzielczej, o świadomość dyscypliny pracy.

Tak np. w Nebrowie, Kulicach, Jagodowie, Kokoszkowych, Starym Polu i Próżniku organizacje partyjne czują się odpowiedzialne za prawidłowy rozwój spółdzielni. W Nebrowie dzięki aktywnej postawie podstawowej organizacji usunęły ze spółdzielni elementy wrogle, uaktywniono kobiety, z których wiele jest teraz przewodniczącymi pracy, założono żłobek dziecięcy, zorganizowano pracę kulturalno-oświatową. Podstawowa organizacja omawia na swoich zebraniach sprawozdania przewodniczącego spółdzielni, przygotowuje na walne zebranie spółdzielców wnioski w sprawach gospodarczych. Gdy w ostatnim okresie, przewodniczący spółdzielni tow. Jaworowicz przestał pracować kolektywnie i zaczął się odrywać od podstawowej organizacji partyjnej, poddano jego pracę krytyce i wprowadzono go na właściwą drogę.

Podstawowa organizacja w spółdzielni produkcyjnej w Jagodowie posiada duży autorytet wśród spółdzielców. Pomaga zarządowi w rozwiązywaniu

najważniejszych zagadnień gospodarczych, wnioski jej są tak przemyślane, że znajdują jedno myślną aprobatę walnego zebrania. Zorganizowała ona walkę o właściwe wykorzystanie dniówek obrachunkowych, zlikwidowała zbyt wygórowane obciążenie dniówek za pracę administracyjną. Podniosła znacząco dyscyplinę pracy wśród członków spółdzielni, tak, że gdy jeszcze w miesiącu czerwcu do pracy nie przychodziło stosunkowo wielu spółdzielców, to teraz, prawie, że całkowicie usunęło to zjawisko.

Trzeba stwierdzić, iż nie wszystkie jednak podstawowe organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych pracują właściwie. Był okres, gdy spółdzielni produkcyjna w Lichno wych była jedną z przodujących na terenie naszego województwa, lecz ostatnio dało się zauważyć osłabienie jej działalności gospodarczej. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponosi podstawowa organizacja partyjna, która jakkolwiek jest liczebnie silna, nie odgrywa kierowniczej i wychowawczej roli. Skutkiem tego spółdzielnia, aczkolwiek zagospodarowana jest nieźle, pracuje bez perspektyw, bez opracowanego i uchwalonego przez walne zebranie długofalowego planu, nie nastawia całej pracy na dalszy rozwój gospodarki spółdzielczej. Przewodniczący spółdzielni tow. Rychlik pracuje niekolektywnie, nie współpracuje z organizacją partyjną i z resztą członków zarządu. Organizacja partyjna bardzo rzadko omawia na swych zebraniach sprawy spółdzielni, nie żąda sprawozdań od przewodniczącego.

Na tych przykładach widać wyraźnie, jak ogromną rolę odgrywa w spółdzielniach produkcyjnych organizacje partyjne. Od ich poziomu i stylu pracy zależy dalszy rozwój gospodarzy spółdzielni.

Aktywna praca polityczno-wychowawcza wśród członków i kandydatów partii tak, aby każdy z nich był agitatorem wśród bezpartyjnych oraz aby swą ofiarną i wydajną pracą w spółdzielni stał się wzorem dla innych – oto jedno z naczelnych zadań, jakie stoją przed gromadzkimi organizacjami partyjnymi w uświadomionych wsiach.

Drugim ważnym zadaniem jest przestrzeganie zasady wewnętrznej demokracji spółdzielni, kolektywnego stylu pracy, wciąganie do niej nie tylko członków zarządu, ale i wszystkich spółdzielców. Podstawowa organizacja partyjna musi się czuć w pełni odpowiedzialną za pracę spółdzielni, za wniesienie pełnych wkładów w inwentarzowych, ściśle przestrzeganie dniówek obrachunkowych, dyscyplinę pracy, prawidłowe wykorzystanie kredytów. W tej walce o jak najlepsze wyniki gospodarcze spółdzielni nie wolno ani na chwilę tracić czujności, należy energicznie i natychmiast paraliżować wszelkie próby wrogiej działalności bogaczy wiejskich.

Rozpoczyna się siew jesienny. Organizacje partyjne winny na swych zebraniach przeanalizować plan akcji siewnej, sprawdzić czy i jakie są możliwości wcześniejszego ukończenia prac siewnych, co należy zrobić, aby orka i siew zostały wykonane pod względem jakościowym na jak najwyższym poziomie.

Jednocześnie trzeba wprowadzić zasadę opracowania i zatwierdzenia planów wykorzystania dniówek obrachunkowych przez walne zebrania. Należy ustalić jaka ilość dniówek ma być wykorzystana na uprawę (od orki aż do zbioru plonów) każdego hektara

ziemi, jaki procent dniówek obrachunkowych ma być przeznaczony na omloty, na pracę o charakterze administracyjnym itd.

Korzystając z doświadczeń radzieckich kolchozów, należy organizować stałe grupy polowe i hodowlane, co przyczyni się do podniesienia jakości uprawy ziemi i hodowli bydła. Powierzenie stałej grupie całego cyklu prac, od orki do zbiorów, na poszczególnych odcinkach, ułatwia kontrolę i pozwala ustalić przewodników, jak też tych, którzy swym niesummiennym stosunkiem do pracy przyczyniają się do obniżenia dochodu całej spółdzielni.

Bardzo ważnym zadaniem podstawowych organizacji jest również praca wśród kobiet i młodzieży. Dużą rolę odgrywa tu koła ZMP i koła Gospodyń Wiejskich, które winny się znajdować pod troskliwą opieką organizacji partyjnej.

Organizacje partyjne w spółdzielniach produkcyjnych nie mogą także zaniedbywać pracy wśród jeszcze wahających się mało i średniorolnych chłopów, muszą mobilizować ich do walki z wiejskimi wyzyskiwaczami uświadamiać i przyciągać do spółdzielni.

Nie można zwalczać błędów i niedociągnięć w pracy spółdzielni produkcyjnej bez stosowania otwartej i bezkompromisowej krytyki i samokrytyki, bez wychowywania w tym duchu wszystkich członków organizacji partyjnej. Nieustannie zaostrzając czujność wobec wroga klasowego, konkretnie i rzeczowo rozwiązując aktualne zagadnienia gospodarcze, poprzez wzmocnienie pracy na odcinku szkolenia ideologicznego swych członków, w oparciu o szeroki rozwój krytyki i samokrytyki – muszą podstawowe organizacje walczyć o dalsze usprawnienie swej pracy, o umocnienie gospodarstwa spółdzielni produkcyjnych

(a.an.).

Z prac tow. Franciszka Fiedlera

W związku z 70-leciem urodzin tow. FRANCISZKA FIEDLERA, w najbliższym czasie ukazuje się jedynotomowy zbiór jego pism wybranych. Poniżej publikujemy szereg niewielkich wyjątków z prac tow. Fiedlera z różnych okresów działalności. (Red.)

Bezpośrednio po zwycięstwie Rewolucji Lutowej 1917 r. tow. Fiedler pisał w piśmie SDKP i L. „NASZA TRYBUNA” (Nr. 10, 24. III 1917 r.) w artykule pt.: „Rewolucja w Rosji”, wskazując, że pro-



letariat rosyjski, obalwszy carat, walczy przeciwko burżuazji o rewolucję socjalistyczną:

„...Oto w marcu roku 1917 nieprzejrzana fala rewolucyjna podnosi się z nizin głęboch, wznosi się wysoko ponad wszystko i wściekłym zamachem, od jednego rzutu obala mur, stojący jej na drodze.

I proletariat polski dorzucił swą część do wielkiej rewolucji, rozgrywającej się dzisiaj w Rosji — jego tkwi dorobek w dziele milionów. Walczył w jednym szeregu przez wiele lat.

A słowo stało się czynem.

Rewolucja w Rosji.

Zrodził ją proletariat, wykołysał w swych głębiach, dał jej urosnąć w potęgę. Krwią i życiem niezliczonych swych synów dał jej początek — on, jej rodzic i władca.

„Zwycięstwo nad caratem to akt pierwszy rewolucji, teraz stała się walka o zwycięstwo nad burżuazją i proletariatem i między nimi — właśnie poczyniła się toczyć walka nieubłagana.

„Rewolucja proletariacka i imperializm — to dwie potęgi, wyciągające się i zwalczające się i dla tego musi rozpocząć się między nimi walka. Najbliższym hasłem rewolucji — poza wywłaszczeniem obszarów i żądaniem reform robotników — musi być: precz z wojną. Im późniejsza będzie organizacja robotnicza, im szersze kręgi zatonie rewolucja, tym szybsze będą widoki położenia kresu wojnie morderczej.

Albowiem burżuazja francuska i angielska, posiadająca w Rosji olbrzymie kapitały, będą się obawiały, aby zwycięski rząd — istotnie rewolucyjny — nie odmówił płacenia długów, zaciągniętych przez krwawy i łupieżczy carat.

Nie plany zaborcze, lecz między narodowa solidarność proletariatu jest hasłem rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego.

Rewolucja rosyjska rzuca cień swój olbrzymi na wojnę wszechświatową... Wkraczamy w ostatni, rewolucyjny jej okres. Oby wiosna, która nadchodzi, była wiosną odrodzenia, wiosną proletariatu międzynarodowego.

W artykule pt.: „O marksistowskiej taktyce PPS” (na marginesie XX Kongresu, „NOWY PRZEGŁĄD”, marzec 1926 r.), tow. Fiedler pisał:

„Łamanie walki robotniczej i perswadowanie burżuazji, aby ha mowała swą „zbrodnia działaność”, bo inaczej „może się naagle wywrócić wszystko” — oto mi sja historyczna PPS. Jakkż w takich wypadkach, gdy partia drobniomieszczańska chce być buforem w walce klasowej między burżuazją a proletariatem, faktyczna rola tej partii sprowadza się do roli agenta burżuazji.”

W pracy swej „W Kwestii Chłopskiej” (r. 1933), tow. Fiedler, pisząc o chłubnych tradycjach rewolucyjnych Wielkiego Proletariatu i SDKPiL wskazywał na ich wielokomne zasługi w budzeniu świadomości poczucia odrębności klasowej proletariatu, w walce z wpływami burżuazji w klasie robotniczej, nade wszystko zaś w nie ziomnej walce o Internacjonalizm, o ścisłe powiązanie rewolucyjnej walki proletariatu polskiego z walką proletariatu rosyjskiego, o obalenie panowania caratu, o zwycięstwo nad burżuazją a społeczne i

narodowe wyzwolenie ludu pracującego Polski i Rosji.

Równocześnie tow. Fiedler podał ostrej krytykę błędów SDKPiL:

„Zródłowa krytyka, przewyższająca luksemburgizm, jest dla partii naszej rzeczą wyjątkowo ważną. List towarzysza Stalina, który tę kwestię wysunął dla całej Międzynarodówki, posiada szczególnie olbrzymie znaczenie dla KPP. „KPP początkowo stała na stanowisku luksemburgizmu. W okresie wojen imperialistycznych i rewolucji, gdy kwestia bezpośredniej walki o władzę stała się dla proletariatu sprawą aktualną, stanowisko SDKPiL, rezygnujące ze zdobycia sojuszników w tej walce, stało się tysiącokrotnie szkodliwsze i musi doprowadzić do katastrofalnych klęsk.”

„Zdobycie przez proletariat hegemonii nad chłopstwem, porwanie go za sobą, dokonuje się nie automatycznie („samo przez się”), lecz jest uzależnione od siły i rozmachu rewolucyjnego ruchu proletariatu, od siły i znaczenia jego partii klasowej i od słusznej taktyki tej partii. Dlatego m. in. Lenin przywiązywał tak olbrzymią wagę do stworzenia silnej, jednolitej partii proletariackiej, dlatego walczył uporczywie z wszelkimi odchyleniami i sędził na rozłam z miechszewikami i centrystami.” („W kwestii chłopskiej” 1933).

Analizując tradycje wyzwolenieczych walk chłopstwa w Polsce, tow. Fiedler pisze w pracy „W kwestii chłopskiej” (1933):

„Byłoby niesłychanym błędem, gdybyśmy ruch rewolucyjny „Gromady Grudzią”, bądź ruch Sciegiennego lub inne ruchy chłopskie uważali za ruchy bez jutra, a nawet za ruchy reakcyjne. Były to ruchy burżuazyjno-demokratyczne, rewolucyjno-postępowe, były to próby chłopstwa polskiego dokonania rewolucji agrarnej, zburzenia feudalizmu z dołu, drogą rewolucyjną.”

Z artykułu pt. „Przyszła wojna totalna” („NOWY PRZEGŁĄD”, maj 1933 r.):

„Przy dalszym istnieniu kapitalizmu postęp techniki niesie masom w czasie pokoju nędzę i głód, brak pracy i poniewierkę, w razie zaś wojny grozi fizycznym wytipieniem. „Żywa siła” wojny staje się na równi z armią całą klasa robotnicza, podtrzymująca produkcję w czasie wojny. Burżuazja będzie w przyszłej wojnie planowo i celowo tępić tę żywą siłę nieprzyjacielskiego kraju. Lecz istnienie — ZSRR — kraju, gdzie klasa robotnicza jest „żywa siła” w innym jeszcze znaczeniu i gdzie proletariat, wolny od jarzma kapitału, swobodnie i świadomie tworzy historię, przez urzeczywistnienie socjalizmu otwiera nową epokę w dziejach ludzkości.

Wszystkie narzędzia mordu i wszystkie teorie mordu zwrócone będą przede wszystkim ku zniszczeniu czołowej siły światowej rewolucji socjalistycznej — ZSRR. Wszelkie nad światem groźne niebezpieczeństwo wojny zagraża przede wszystkim ZSRR. Obrona ZSRR stanowi dla proletariatu międzynarodowego centralny punkt walki o pokój.”

Z nieopublikowanej broszury pt. „PRZECIW TROCKIZMOWI” (1937 r.):

„Wbrew defensywie, wbrew pacholom trockistowskim, masy pracujące Polski ze wstrętem i oburzeniem odparły próby wybielenia zdrajców. Jest to w dużym stopniu zasługa naszej partii, która w ciężkich warunkach potrafiła dać masom istotny obraz, wykazać istotną rolę trockizmu, jako agencji szpiegowsko-dywersyjnej faszyzmu. Dążąc nadal do całkowitego wyparcia z ruchu robotniczego trockistowskich agentów defensywy, partia musi dążyć do podniesienia poziomu ideologicznego aktywistów, całej partii w ogóle.”

Broszura „W SPRAWIE GRANIC WSCHODNICH” (1945 r.):

„Nie może być wolny naród, który uciska inne narody. Magnateria polska, która swą polityką doprowadziła kraj do katastrofy w 1939 r. — swą siłą ekonomiczną i swe znaczenie polityczne czerpała w znacznym stopniu z „kresów”, z olbrzymich włości, jakie tam posiadała. Pierwszym dziełem sanacji po niepodzielnym objęciu przez nią władzy w 1926 r. było zawarcie paktu nieświeżego z magnatami kresowymi. Dzikie metody represji i ucisku stosowane wobec Białorusinów i Ukraińców, sanacja przeniosła na cały kraj i już wkrótce potem robotnicy i chłopcy polscy zrozumieli, że poczuli na własnej skórze, służące twierdzenia, iż nie może być wolny naród, który uciska inne narody.

Dziś panowanie magnatów i trus-

tów zostało obalone i nie już nie stoi na przeszkodzie do zawarcia szczerego, braterskiego sojuszu ze Związkiem Radzieckim.”

Broszura „ZA WASZĄ WOLNOŚĆ I NASZĄ” (1936 r.). W przedmowie pisanej do wznowienia tej broszury w 1945 r. tow. Fiedler pisze:

„Broszura ukazała się w czasie bohaterskich walk Hiszpanii republikańskiej przeciw hordom wojennym faszystowskim generała Franco i popierającym go zbiorom Mussoliniego i Hitlera. Przeznaczona dla Dąbrowszczaków, miała na celu powiązanie ich bohaterskiej walki z najszczytniejszymi tradycjami Polski, tej Polski, która walczyła, Polski, która była sumieniem narodów...”

W Warszawie panoszyły się Beckorydzy i Sławowe, agenci hitlerowscy lub pół i ćwierć główki, próżni i pełni pychy, z nienawiścią i pogardą mówili o tych, co walczyli przeciw bliższemu sercu Becków — Franco...”

Dziś, w 1945 r. już każdy widzi, kto wówczas reprezentował Polskę, a kto anty-Polskę, kto reprezentował rozum narodu, a kto nie-rozum, kto bronił interesów Polski, a kto interesów wrogów... Dąbrowszczacy przejdą do historii — ci, co padli i ci, co ocaleli, a teraz walczą i pracują przy budowie Polski demokratycznej — jako uosobienie patriotyzmu bohaterskiego polskiego, jako najlepsi synowie Polski, którzy ożyli i w czyn wcieliili wspaniałe tradycje Mickiewicza, Kościuszki, Sułkowskiego, że Polska jest wszędzie, gdzie bronią wolności.”

(„W dwudziestą ósmą rocznicę rewolucji rosyjskiej” — „TRYBUNA WOLNOŚCI” Nr 82, 1 listopada 1945 r.):

„Klasa robotnicza radziecka, nie mogłaby odnieść swych zwycięstw epokowych, gdyby nie miała na swym czele partii bolszewickiej. Założona przez Lenina i Stalina, partia od samego początku posiadała charakter odrębny, niepodobny do innych partii robotniczych. Gdy partia robotnicza na zachodzie posiadała charakter przede wszystkim parlamentarny, partia bolszewicka była nastawiona na walkę rewolucyjną, na zdobycie władzy przez proletariat (poprzez etap rewolucji burżuazyjno - demokratycznej). Lenin i Stalin uczyli, że aby spełnić swą misję organizatora i kierownika mas partia musi być popojona na teorię marksizmu, posiadać maksymalną wartość pod względem ideologicznym i organizacyjnym i nie tolerować żadnych odchyleni będących wyrazem wpływów innych, obcych klas.”

W artykule poświęconym stuleciu „Manifestu Komunistycznego” („NOWE DROGI” Nr 1, 1948 r.) tow. Fiedler pisze:

„Ludzie sami tworzą swoją historię — ta naczelną zasadą marksizmu, leżącą u podstawy „Manifestu”, jest całkowitą negacją pesymistycznej niewiary w człowieka, negacją wiary w pomoc ze strony sił nadprzyrodzonych. Jest to zasada aktywności, przeciwstawiająca się bierności bądź to fatalizmu religijnego bądź też bierności płynącej z filozofii mechanistycznego materializmu. Ludzie sami tworzą swoją historię, to znaczy przetwarzają historię, aby tworzyć dobrą materialną, tworzą i przetwarzają stosunki społeczne i w procesie przetwarzania przyrody i stosunków społecznych przetwarzają siebie samych.

Nie ma w „Manifestie” czułości, sentymentalnej wiary w anielską dobroć człowieka, jest natomiast głębokie, oparte na naukowej analizie dzieł ludzkości przekonanie o zdolności rozwojowej człowieka, o możliwości zharmonizowania w bezklasowym społeczeństwie interesów osobistych z interesami ogółu, o możliwości „uczłowieczenia” człowieka, to znaczy, oparcia stosunków między ludźmi nie na pierwsiach zwierzchnich, lecz na pierwsiach ludzkich — harmonii piękna, przede wszystkim współpracy.”

Rewolucyjna aktywność klasy robotniczej, zdobycie władzy dla przekształcenia społeczeństwa klasowego w bezklasowe — oto co najistotniejsze w „Manifestie”, w marksizmie.”

Artykuł „W przededniu zjednoczenia”, („NOWE DROGI” Nr 9 — 1948).

„Zjednoczenie obu partii przebiega na tle walki klasowej, jest samo w pewnym stopniu aktem walki klasowej. Jednocześnie klasa robotnicza musi walczyć przeciwko bezpośredniej akcji burżuazji, robiącej wszystko, co leży w jej mocy, aby do jednolitej organicznej nie dopuścić. Musi przede wszystkim przezwyciężyć opory i hamulce wśród części robotników, wypłenić z duszy ich chwasty niegody i wzajemnej nieufności — dziedzictwo okresu minionego, gdy kapitaliści uczyli robotnika patrzeć na swego towarzysza pracy jako na czyhającego na jego chleb konkurenta.

Na tym dziedzictwie okresu minionego pasywności agnatura WRN-owska, to dziedzictwo usiłowały wyzyskać również elementy prawicowe w PPS dla zahamowania marszu ku jednolitości.

Prawica socjalistyczna przemilała wspólne walki, które w okresie największego nawet bicia łączyły całą polską klasę robotniczą, budząc nadzieję przywrócenia utraconej jedno-

ści. Trzymając się kurczowo starych, fałszywych socjaldemokratycznych pozycji (o państwie, o demokracji burżuazyjnej, o „humanizmie”, o spółdzielczości itd.), prawica socjalistyczna nie jest zdolna zrozumieć rzeczywistości, fałszuje obraz tej rzeczywistości, sieje zwątpienie i niewiarę we własne siły klasy robotniczej.

Ciągnąc wstecz ku błędom, przeszkadzając ich przewyższeniu, hamując pęd ku zjednoczeniu prawica socjalistyczna staje się transmisją interesów reakcji, torując drogę zdradzieckim podszeptom WRN-owskiemu.”

W trzydziestą rocznicę powstania KPP, tow. Fiedler w art. „KPP” — „NOWE DROGI” Nr 12 (49) pisał:

„Wiekopomną, nieśmiertelną zasługą Pierwszego Proletariatu było wniesienie marksizmu do polskiego ruchu robotniczego.

Historyczną zasługą KPP było wniesienie do ruchu polskiego ideologii marksizmu-leninizmu.

Posiadało to i posiada po dziś dzień wagę olbrzymią. KPP krzewiła w Polsce naukę marksizmu-leninizmu o stosunkach klasowych w imperializmie (niesamodzielność drobniomieszczaństwa, zagadnienie hegemonii proletariatu, zagadnienie przerastania rewolucji burżuazyjno - demokratycznej w rewolucję socjalistyczną, zagadnienie nierównomiernego rozwoju kapitalizmu i możliwości rewolucji w jednym kraju itd.).

Przed wszystkim KPP krzewiła leninowską naukę o państwie, o państwie proletariackim w szczególności, o tym, że w państwie tym walka klasowa nie wygasa, lecz zaostrza się, o dyktaturze proletariatu jako formie sojuszu robotniczo-chłopskiego pod hegemonią proletariatu itd.”

Artykuł „Uwagi w sprawie powstania i rozwoju państwa demokracji ludowej w Polsce” („NOWE DROGI” Nr 2-1950).

„Niecałkowitą i nietrwałą” na zwał towarzysza Stalin dyktaturę proletariatu Komuny. W innych warunkach historycznych — w epoce imperializmu, w okresie wojen i rewolucji proletariackiej — dyktatura proletariatu w ZSRR zasadniczo różniła się od Komuny Paryskiej przede wszystkim tym, że klasa robotnicza ZSRR miała na czele wspaniałego, zahartowanego w bojach klasowych kierownika — partię nowego typu, partię Lenina-Stalina.

Dyktatura proletariatu w ZSRR musiała i umiała stworzyć sobie klasowe bazy swej

trwałości, całkowitości, niezwykłości, musiała złać kapitalistyczną kontrrewolucję i odepnąć interwencję imperializmu światowego, musiała tworzyć, rozbudowywać i umacniać sojusz robotniczo-chłopski, musiała odbudować, przebudować i rozbudować wielki przemysł, — materialną podstawę przeprowadzenia milionów gospodarstw małych i średniorolnych na tory wielkiej socjalistycznej gospodarki rolnej, musiała ograniczyć a następnie całkowicie wyrugować elementy kapitalistyczne. Związek Radziecki mógł tego wszystkiego dokonać, bo miał na czele partię Lenina-Stalina, popartą „przez cały ogół klasy robotniczej, tj. przez to wszystko co w klasie robotniczej jest myślicie, uczciwe, ofiarne, wpływo-

wego, zdolnego do prowadzenia z sobą lub porwania warstw zacofanych” (Lenin). Partię, która potrafiła rozbudzić w masach pracujących twórczy entuzjazm i bezgraniczne oddanie sprawie socjalizmu. Partię, która ucząc się od mas, umiejętnie doprowadzała masy pod każde z tych zadań, nie wlokąc się w tyle za masami, ale też nie wybiegając naprzód, nie przeszkadzając przez każdorazowy stopień rozwoju świadomości klasowej mas.

Partia bolszewicka — kierowniczka siły dyktatury proletariatu — stała na czele rewolucyjnej przebudowy ekonomiki ZSRR. W toku ostrej walki klasowej, rozbijania prawicowotrockistowskiej agnatury burżuazji, podnosiła na coraz wyższym poziomie świadomość mas — a rozwój materialnej bazy socjalizmu i coraz wyższy poziom świadomości mas oddziaływał z kolei na coraz większy rozwój dyktatury proletariatu, na wzrost jej zasięgu, trwałości, siły.

Ta dyalektyka procesu rozwojowego dyktatury proletariatu — oto jeden z najistotniejszych i najcenniejszych wniosków wypływających dla nas z historycznego doświadczenia Komuny a zwłaszcza Związku Radzieckiego.

Zrozumienie tego dyalektycznego procesu rozwoju, którego istotę stanowi coraz pełniejsze i wszechstronniejsze wciąganie najszerzych mas pracujących do rządzenia, do walki z wrogiem klasowym, do budowy socjalizmu — jest niezbędnym warunkiem prawidłowej analizy procesu powstania i umacniania się państwa demokracji ludowej — nowej formy dyktatury proletariatu.”

NIEWŁAŚCIWE PLANOWANIE zaopatrzenia w części zamiennne znacznie obniża wydajność warsztatów TOR, PGR i POM

Szybki, sprawny, na czas wykonany remont traktorów i maszyn rolniczych jest jednym z głównych zadań placówek Technicznej Obsługi Rolnictwa, warsztatów remontowych POM i PGR. Stąd prośby wniosek, że remonty przeprowadzane przez te przedsiębiorstwa powinny opierać się na ściśle przestrzeganiu planie. Jeżeli zważymy, jak cenny jest dla naszej wsi każdy traktor i każda maszyna — trzeba też będzie wyciągnąć z tego wniosek, że planowanie remontów w TOR i warsztatach PGR musi opierać się na pełnej zdolności produkcyjnej każdej placówki, na istniejących w tych placówkach rezerwach. Jednym słowem muszą to być plany realne, nie zaniżone.

Jeżeli przyjrzymy się pracy placówek TOR i warsztatów mechanicznych PGR w woj. gdańskim, będziemy musieli stwierdzić, że rzeczywistość odbiega tu daleko od stawianych wymagań, a zaniżone plany remontów są tu — niestety — zjawiskiem powszechnym. Składają się na to dwie zasadnicze przyczyny. Zupelny brak planowości w zaopatrzeniu placówek TOR oraz warsztatów PGR i POM w części zamiennne i zakorzeniony w tych placówkach nawyk planowania z orientacją na najgorszą „konjunkturę zaopatrzeniową” t. zn. planowanie obliczone na wypadek, że zaopatrzenie w części zamiennne będzie zle.

Sytuacja wygląda więc najczściej następująco: ponieważ warsztat TOR, POM czy PGR nie wie kiedy i ile otrzyma części zamienn-

nych, zakłada więc z góry, że otrzyma tych części mniej niżby mu było potrzeba dla pełnego wykorzystania swych możliwości produkcyjnych. A jeżeli części te przypadkiem otrzymuje — wykonuje wtedy „z honorem” dziesiątki i więcej procentów ponad plan.

Oto przykład: Warsztaty PGR w Sztumie podały do wiadomości Wojewódzkiej Rady Narodowej, że na dzień 1 lipca br. wykonają plan w 70 proc. W rzeczywistości plan został wykonany w 110 proc. Czy kosztom jakiegось nadzwyczajnego wysiłku? A może zastosowano tu jakieś zadziwiające usprawnienie? Nie. Warsztatom „udało się” po prostu otrzymać części zaplanowane w ilości większej niż poprzednio przypuszczano. Kierownik techniczny tow. Konopka, sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Zieliński i przewodniczący rady zakładowej tow. Kowalski jednomyślnie stwierdzają, że warsztaty mogą remontować dwukrotnie więcej traktorów i maszyn pod warunkiem, że dostaną potrzebne części zamiennne.

Warsztaty PGR w Malborku na dzień 19 czerwca wykonały 60 proc. ogólnego planu remontu spo powiązalek i 51,6 proc. remontu zniwiarek. A już na dzień 1 lipca br. wykonały ponad 100 proc. planu. Przyczyna: „udało się” otrzymać części zamiennne. Podobnie wygląda praca warsztatów TOR w Elblągu.

Kierownictwo warsztatów TOR i wydział mechanizacji dyrekcyj okręgowych PGR wiedzą o tym, że plany są zaniżone, że na skutek

bezplanowej pracy Centrali Zaopatrzenia TOR i jej składnicy w Gdańsku możliwości przepustowe warsztatów nie są wykorzystywane do końca, że mechanicy często stoją bez pracy, a maszyny „remontują się” przez długie miesiące, jedynie z powodu braku części zamiennnych.

Kierownik wydziału mechanizacji PGR tow. Szerejko w rozmowach „nieoficjalnych” mówi o tym z oburzeniem. Nie starczyło mu jednak odwagi, aby wystąpić w tej sprawie publicznie, nie potrafi po partijnemu walczyć o zwiększenie planów produkcyjnych: „Tak jak jest — jest jednak najcieplej — rozumiem zapewne tow. Szerejko — bo jeżeli zwiększymy plan, a części zamiennnych nie dostaniemy, za niewykonanie planu trzeba będzie odpowiadać”. I tow. Szerejko zbiera spokojnie pochwały za przekroczenie zaniżonych, demobilizujących załogi planów.

Takie są źródła fikcyjnych osiągnięć niektórych warsztatów remontowych. Bywa jednak gorzej. Bywa i tak, że nawet te zaniżone, w porównaniu do rzeczywistych możliwości, plany często nie są wykonywane na skutek złej organizacji zaopatrzenia w części zamiennne. Ponieważ zaopatrzenie od bywa się chaotycznie, ponieważ warsztaty nie są uprzednio zawiadamiane w jakim terminie i ile nadadzie części zamiennnych — wytworzył się w tych warsztatach zły styl pracy: po długich postojach następują zrywy.

Zdarza się często (Malbork, Kwidzyn, Łębork, Elbląg), że traktory i maszyny rolnicze stoja

niewyremontowane przez kilka, a nawet kilkanaście tygodni, czekając na części zamiennne. Robotnicy nie mają co robić, warsztat planu nie wykonuje. A potem pewnego pięknego dnia Centrala Zaopatrzenia TOR nadsyła „kilkadziesiąt ton (tak, właśnie — ton!) części zamiennnych, nieposortowanych, spakowanych „jak popadło”. Wszystkich pracowników warsztatów trzeba wtedy na gwałt mobilizować do segregacji części, po czym dopiero rozpoczyna się remont. Aby wykonać plan na czas pracuje się w godzinach nadliczbowych, łamie grafik planu, podraża się koszty remontu.

Tak więc chaotyczna, bezplanowa praca Centrali Zaopatrzenia TOR, oraz jej składnicy w Gdańsku, a także okręgu TOR w Bydgoszczy uniemożliwia w zasadzie planowe przeprowadzanie remontów traktorów i maszyn rolniczych, utrudnia wykorzystanie możliwości produkcyjnych warsztatów remontowych, sprzyja utrwaleniu tendencji do zaniżonego planowania w tych warsztatach.

Taki styl pracy nie może być tolerowany — musi być jak najszybciej zmieniony.

Wprowadzenie planowości w zaopatrzeniu w części zamiennne warsztatów naprawczych TOR, POM i PGR, zrewidowanie planów tych warsztatów, pod kątem ujawnienia niewykorzystanych możliwości produkcyjnych i podwyższenia zaniżonych planów — to pilne i poważne zadania. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powinno z całą energią spowodować ich wykonanie. (an.)

GAZETKI ŚCIENNE — NARZĘDZIEM WALKI O PLAN

Z narady zakładowych kolektywów redakcyjnych w redakcji „Głosu Wybrzeża”

Rozwój ruchu gazetki ściennych w zakładach pracy, zależy jest od spełnienia trzech podstawowych warunków: od starannego doboru i opracowania materiału, obejmującego życie i problematykę wewnątrz-zakładową oraz sprawy bytowe załogi; od ścisłego powiązania zespołu, redagującego gazetkę z całą załogą i oparcia się o jak najliczniejszy aktywny korespondentów; od regularności i częstotliwości ukazywania się gazetki, zapewniającej ciągłość jej pracy i aktualność poruszanych zagadnień.

Te trzy warunki zostały umieszczone w regulaminie nagrody przechodniej, ufundowanej przez redakcję „Głosu Wybrzeża” dla produkującej gazetki ścienniej, jako miernik, obowiązujący przy ocenie wyróżniających się egzemplarzy gazetki.

Zanalizujmy te warunki. Zadaniem gazetki ścienniej nie jest naśladowanie, dublowanie prasy codziennej. Zadaniem jej jest uwypuklenie na kanwie ogólnych zagadnień, poruszanych przez prasę codzienną, konkretnych zadań danego zakładu pracy i mobilizowanie załogi do ich wykonania. Zadaniem gazetki jest odzwierciedlanie pracy załogi, jej osiągnięć i niedociągnięć, krytyka ujemnych zjawisk w zakładzie i wskazywanie dróg ich usunięcia, wreszcie wszechstronna troska o potrzeby robotnika. Dlatego właśnie dobrą jest taka gazetka, której treść we wszystkich swych elementach, od artykułu wstępnego począwszy i na satyrze, karykaturze, kąciku humoru kończąc, jest ściśle związana z życiem i pracą zakładu i której celem jest w pierwszym rzędzie pobudzenie załogi do nowych osiągnięć produkcyjnych.

To jest pierwszy warunek. Aby go spełnić należy i aby przy tym uczynić treść gazetki interesującą, atrakcyjną dla załogi, musi kolektyw redakcyjny korzystać z szerokiej współpracy korespondentów zakładowych, musi czerpać materiał wprost od warsztatu, od ludzi, rozsiadanych po całym zakładzie, zatrudnionych we wszystkich jego ogniwach i poprzez nich mieć stałą łączność z ogółem robotników. Gazetka, oderwana od załogi, redagowana przez kilku ludzi, oparta tylko o ich własne obserwacje, nie będzie ani mobilizująca, ani atrakcyjna, nie zdoła prawidłowo stawiać i rozpracowywać zagadnień, nie będzie trybuną wymiany doświadczeń i zdrowej krytyki, sięgającej do źródeł zła i przyczyniającej się do jego usunięcia. Drugim podstawowym warunkiem jest więc masowa współpraca członków załogi ze swoją gazetką zakładową.

Trzeci warunek wreszcie — regularność i częstotliwość wydawania gazetki — wynika z dwóch pierwszych. Życie i praca zakładu trwa nieprzerwanie, każdy dzień przynosi nowe wyniki, wysuwa nowe problemy. Nie tylko napływ materiału musi być stały i wszechstronny, ale i jego wykorzystanie. Poza tym, aby zainteresować całą załogę, aby przywyklić ją do uważnego czytania, gazetka musi utrzymywać ciągłość pracy, stając się niezbędnym elementem życia zakładowego.

Przez ufundowanie proporcji przechodniej, redakcja naszego pisma pragnie pobudzić poszczególne kolektywy redakcyjne gazetki do osiągnięcia coraz lepszych wyników po linii wskazań, zawartych w regulaminie. Pragnie również zwrócić na ruch zakładowych gazetek ściennych, na jego rozwój, większą uwagę organizacji partyjnych i związkowych, których zadaniem jest otoczyć zespoły redakcyjne opieką, udzielić im pomocy, nadsyłać kierunek ich pracy.

Na ostatniej naradzie redaktorów gazetki ściennych w ubiegłą środę, proporcję przechodnią przyniesiony został po raz pierwszy. Zdobyła go gazetka Zakładu Opakowań Błaszyńskich w Gdańsku, uzyskując na najbliższy okres miano produkującej gazetki Wybrzeża. Następne narady i oceny nowych egzemplarzy gazetki pokażą, kto w tej szlachetnej rywalizacji wysuwać się będzie na czoło. Wierzymy, że nasza inicjatywa przyczyni się do aktywizacji ruchu prasy zakładowej, jego umasowienia i dźwignięcia go na wyższy poziom.

Odbyta w dniu 13 bm. w redakcji „Głosu Wybrzeża” kolejna narada redaktorów gazetki ściennych z zakładów pracy trójmiejskiej, połączona była, jak zazwyczaj, z wystawą gazetki, nadesłanych przez poszczególne zespoły redakcyjne. Liczni uczestnicy zebrania, którzy przybyli wcześniej, zapoznali się dokładnie z treścią gazetki, aby przygotować sobie materiał do dyskusji i oceny. W wyniku narady bowiem miało nastąpić wyrażenie najlepszego zespołu i przekazanie mu na najbliższy okres proporcji przechodniej „Głosu Wybrzeża”.

Zebranie zajął zastępca redaktora naczelnego „Głosu Wybrzeża” tow. Mielnikow, zapraszając do prezydium przedstawicieli KW PZPR tow. Deklewę, przedstawiciela ORZZ tow. Kławiśza oraz redaktorów gazetki ściennych obywatelkę Switek i ob. Sołtysia. W wygłoszonym następnie referacie red. Mielnikow nakreślił zadania gazetki na najbliższy okres i przeprowadził ocenę osiągnięć i braków w pracy zakładowych zespołów redakcyjnych.

Ostatnie wydania gazetki ściennych w zakładach pracy Wybrzeża poświęcone były problematyce pokojowej w związku z I Polskim Kongresem Pokoju w Warszawie. Zespoły nie zle wywodziły się z zadania, w szczególności potrafili pisać o wielkiej sprawie walki o pokój w oparciu o konkretne przykłady pracy i osiągnięć swych załóg robotniczych.

Ten właśnie moment właściwego powiązania problematyki ogólnej z życiem zakładu pracy stanowił kiedyś dla zespołów redakcyjnych największą trudność. Dzisiaj trudność ta jest już przez większość zespołów redakcyjnych przezwyciężona. Charakter opracowań jest konkretniejszy, wzrosła różnorodność form oddziaływania. W gazetkach spotyka się obok artykułów, reportaży, migawki, felietony, wywiady i humoreski.

Nie brak również gazetkom niezbyt dobrego elementu krytyki, która zatraćła cechy negatywu

ności, jakimi często grzeszyła dawniej, stała się pozytywną i twórczą. Widać również nowe zupełnie elementy w pracy zespołów redakcyjnych. Gazetka staje się trybuną wymiany doświadczeń produkcyjnych między robotnikami — nie tylko w formule, ale również w treści. Rozwijając i pogłębiając te formy, uczynić z gazetki w coraz większym stopniu narzędzie mobilizacji załogi do zadań produkcyjnych, opierać jej pracę na coraz szerszym zespole współpracowników, produkujących lu-

ników i brygad, popularyzować nowe metody pracy, wynalazki i usprawnienia racjonalizatorów. Należy rozszerzyć na łamach gazetki wymianę doświadczeń robotników, osiągających najlepsze wyniki produkcyjne. Dalszym ważnym elementem jest nieustanna walka o dyscyplinę pracy, walka z marnotrawstwem i wszelkimi przejawami biurokratycznej bezduszności, hamującymi proces produkcji. Zespoły redakcyjne powinny dbać o różnorodność materiału propagandowego i informacyj-

Tow. Wilczyński omówił trudności redakcji gazetki ścienniej w warsztatach ZPGG. Główną z nich jest brak świetlicy, gdzie można by gazetkę wywiesić, udostępniając ją licznej rzeszy pracowników. Kwestia odpowiedniego ulokowania gazetki w miejscu, gdzie skupiają się ludzie, jest bardzo istotna, od tego bowiem zależy poczytność gazetki i jej popularność.

Przedstawiciel KW PZPR tow. Deklewa, zabierając głos w dyskusji zaproponował redagowanie w zakładach pracy tzw. gazetki „błyskawic”. „Błyskawica” nie jest to gazetka ścienna, lecz krótka, zwięzła informacja o jakimś ważnym wydarzeniu w życiu fabryki, np. o wysokim przekroczeniu normy, o przedterminowym wykonaniu planu, lub o innych wybitnych osiągnięciach poszczególnych robotników, czy działów produkcyjnych. „Błyskawica” obiega szybko fabrykę, przechodząc z rąk do rąk. Propozycja tow. Deklewy została przyjęta przez zebranych z zainteresowaniem.

Gazetka ZOB Nr 2 zdobyła proporcję przechodnią

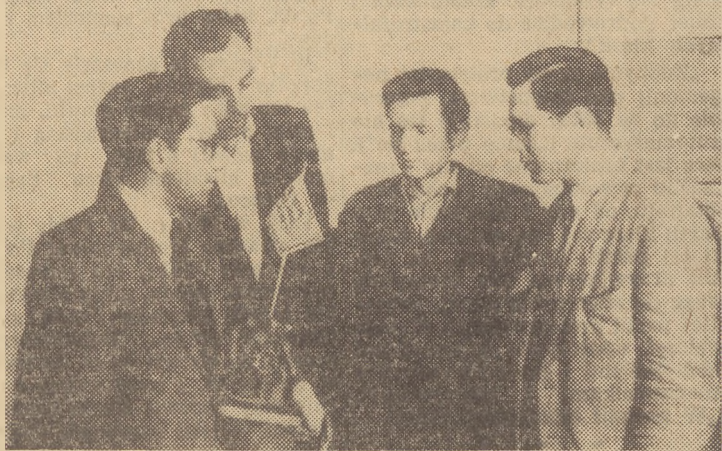
Po zakończeniu dyskusji nastąpiło uroczyste wręczenie proporcji przechodniej „Głosu Wybrzeża” za najlepiej redagowaną gazetkę ścienną — zespołowi Zakładu Opakowań Błaszyńskich Nr 2. Kierownik kolegium redakcyjnego gazetki ZOB, tow. Wasilewski, wśród oklasków zebranych, ze wzruszeniem przyjął z rąk red. Mielnikowa artystycznie wykonaną proporcję z napisem „Przedstawia gazetka ścienna Wybrzeża”. Zapewnił on, iż zespół jego dołoży starań, by ją najdłużej zachować u siebie, ten symbol zaszczytnego wyróżnienia.

Komisja sędziowska wyróżniła ponadto gazetki „Dalmoru” i PRCiP oraz, dodatkowo, nadesłaną już po zebraniu gazetkę pracowników Banku Rolnego.

Na zakończenie przemówił członek zespołu redakcyjnego gazetki ZOB tow. Narkiewicz.

„Wyróżnienie naszego zespołu — powiedział on — jest dla nas jeszcze jednym dowodem, że tylko praca kolektywna może dać zadawalające wyniki. Ścisła współpraca naszego aktywnego piszącego, zespołowa krytyka wszystkich naszych prac, powiązanie się z coraz szerszą rzeszą robotników naszych zakładów, współpraca z podstawową organizacją partyjną — oto „tajemnice” naszych osiągnięć”.

J. J. B.



Zespół redakcyjny gazetki ścienniej Zakładu Opakowań Błaszyńskich w Gdańsku, który zdobył proporcję przechodnią „Głosu Wybrzeża”. Od lewej: Zdzisław Wasilewski, Henryk Tarasiewicz, Ryszard Sołtysiak i Ludostaw Narkiewicz.

dzi załogi — to zadania, stojące przed zespołami redakcyjnymi.

Najbliższe zadania

Referent szczegółowo omówił zasadniczą tematykę gazetki ściennych na najbliższy okres. Zespoły redakcyjne powinny ześrodkować swą uwagę na zadaniach swych zakładów w planie 6-letnim i popularyzować je wśród załogi. Gwarantując wykonania zadań jest stałe podnoszenie wydajności pracy, ujednolnienie i wykorzystanie wszystkich rezerw ludzkich i technicznych. Trzeba omawiać osiągnięcia produkujących robot-

nego, starać się o estetyczny wygląd gazetki oraz o jak najlepszą czytelność tekstu.

W dyskusji uczestnicy narady dzielili się dotychczasowymi doświadczeniami swej pracy, oceniali nadesłane egzemplarze gazetki i omawiali trudności, na które napotykała. Główną trudnością wielu gazetek stanowił zbyt szczupły zespół redakcyjny. Tow. Kupczyk z warsztatów PKP Zawisłe i Giwinelli z Oddziału Elektrotechnicznego wskazywali na brak korespondentów w zakładach i wynikające z tego słabe zainteresowanie załóg gazetką. Z pomocą powinny przyjść organizacje partyjne i rady zakładowe.

Ob. Pawlikowska z Banku Rolnego poruszyła problem doboru materiałów dla gazetki. „Gazetka nie powinna być robiona żywiołowo, — powiedziała ob. Pawlikowska — musi być redagowana planowo. Nie koniecznie trzeba umieszczać w niej cały materiał, jaki napłynie. Materiał należy selegregować, uwzględniając aktualność i ciężar gatunkowy poszczególnych artykułów — i wydawać gazetkę częściej”.

Ciekawa dyskusja na temat znaczenia formy graficznej gazetki rozwinęła się na marginesie oceny gazetki PRCiP. Tow. Narkiewicz z ZOB Nr 2 i tow. Godlewski z „Pagedu” stwierdzili, że forma nie może przytłaczać treści, a tym bardziej nie wolno dla efektów zewnętrznych poświęcać treści gazetki, jak to się niekiedy dzieje. Układ graficzny gazetki i jej szata zewnętrzna muszą tworzyć ramy, wypuklającą tekst, przyciągając ludzi do jego przeczytania.

Wielki konkurs „Sztandaru Młodych”

Komunikat Ministerstwa Oświaty i Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego

W związku z rozpoczynającym się miesiącem popularyzacji prasy młodzieżowej, Ministerstwo Oświaty i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego polecają w dniach od 15 do 20 września br. przeprowadzenie we wszystkich szkołach typy licealnych oraz we wszystkich szkołach zawodowych pracy piśmiennej na jeden z następujących tematów:

1. CZY I JAK „SZTANDAR MŁODYCH” UCZY MNIE WALCZYĆ O POKÓJ?
2. CZY I DLACZEGO DZIEKI „SZTANDAROWI MŁODYCH” OSIĄGAM LEPSZE WYNIKI W NAUCE?
3. CO NALEŻY DODAĆ, LUB ULEPSZYĆ W „SZTANDARZE MŁODYCH”?

Po dokonaniu klasyfikacji przez odpowiedniego nauczyciela, dyrekcja szkoły winna w porozumieniu z zarządem szkolnym ZMP wytypować w każdej klasie zadanie najlepsze zarówno pod względem treści jak i formy. Wytypowane prace, zaopatrzone pieczęcią szkoły i zarządu szkolnego ZMP należy przesłać do dnia 10.X br. na adres redakcji „Sztandaru Młodych” w Warszawie, ul. Pierwszej Armii WP. 11. Do prac należy dodać adres szkoły, ilość klas w szkole, nazwiska i wiek autorów prac.

Autorzy 1.000 najlepszych pośród nadesłanych prac zostaną wyróżnieni cennymi nagrodami, autorzy wszystkich prac nadesłanych przez szkoły do redakcji otrzymają dyplomy pamiątkowe.

MINISTERSTWO OŚWIATY
CENTRALNY URZĄD SZKOLENIA ZAWODOWEGO
MŁODZIEŻY SZKOLNA!

Wasi nauczyciele i organizacje ZMP ułatwią Wam wzięcie udziału w wielkim konkursie „Sztandaru Młodych”. Każdy uczeń i uczennica szkoły typy licealnej, lub szkoły zawodowej, powinni uczestniczyć w konkursie swojego pisma.

W ARGENTYNYE nie słyhać już gitar...

(Korespondencja własna z pokładu statku)

Kiedy dojeżdżaliśmy do Buenos Aires — stolica Argentyny z odległości półtora mil, wydawała się jakimś miastem z bajki. Za dalekimi górami zachodziło słońce. Poprzez różową mgłę promieni, delikatnie świeciły białe i kremowe ściany gmachów w centrum, skupiska will w bogatych dzielnicach: Retiro, Barrio, Recoleta, Baracas, Boca i Villa Lugano. Bujna roślinność parków i skwerów dochodząca do samego portu, wyglądała jak zastępy zielona lawa wybiegająca z krateru miasta.

Krzyk...

Zapadała noc. Daleko, zapalały się, to gąsły różnokolorowe neony, rysunki, obcych, niepokojących napisów i znaków. Było pięknie. Marynarze mają wyobraźnię. Oczekiwaliśmy, że oto za chwilę z zmkroku pobliskich palm i drzew cytrynowych dobiegnie nas słodki dźwięk gitary i wesołe śmiechy ludzi.

Lecz ani śmiechu, ani egzotycznej piosenki nie usłyszeliśmy. W godzinę później usłyszeliśmy natomiast z parku dwa strzały rewolwerowe, kilka przekleństw i pełen męki, krzyk ludzki.

Sanarrio, funkcjonariusz portowego urzędu celnego, tutejszej „aduany” — zbladł. Potem ze strachu i nienawistą spojrział w ciemność. Szepnął: policja pracuje...

Przył czar podzwrotnikowej nocy. Przył zwodniczy i złudny blisłchtr neonów. Krzyk mordowanego człowieka zagłuszył dalekie klaksony eleganckich aut. Wzniósł się jak protest nad miastem, jak narastający gniew umęczonego przez faszystów ludu; przestoił nam draperią bólu, wytworne światła bogatych dzielnic.

Wskazujący palec pana Costro

Dzisiaj, pod białymi promieniami słońca wszystko wydaje się szare: kadłuby okrętów, deski narbrzeży, wystrepięone kapelusze robotników, nędzne mundury kręcających się po porcie z automatami „marineros” — strażników portowych i eleganckie garnitury agentów „seccion especial” — policji politycznej, — którzy jakkolwiek robią co mogą, aby uchodzić za znudzonych przechodniów, znani są dobrze tutejszym ludziom, jak przysłowiowy „zły szeląg”.

Na sąsiednim angielskim stat-

ku, różowy, dokładnie wygolony kapitan denerwuje się. Robi awanturę przedsiębiorcy, że ten zwleka z załadunkiem. Statek ma zabrać do Anglii mięso. Puszki z argentyńską wołowiną prażą się na stołcu. Przedsiębiorca, otyły mężczyzna w jasnym garniturze naradza się krótko z kilkoma drabami — swoją asystą, a po chwili ci schodzą z pokładu i skierowują się w stronę siedzących pod ścianą robotników.

Zaczyna się werbowanie ludzi do pracy. Pomocnik przedsiębiorcy staje na skrzynce. Wynędniali robotnicy otaczają go. W oczach ich widać wyraz niepewności i oczekiwania. Tylko od pana Costro, który stoi właśnie na skrzynce, zależy, czy będzie się dzisiaj pracować, czy nie. Tylko od wskazywającego palca pana Costro zależy, czy dzień dzisiejszy będzie głodny, czy syty.

Costro bez słów wskazuje palcem na co silniejszych robotników. Jego rozblegany wzrok z do świadczeniem ślizga się po mięśniach pół obnażonych torsów i ramion; ocenia, szacuje. Ludzi trzeba mocnych. Załadunek odbywa się bardzo prymitywnie. Skrzynie z konserwami trzeba po prostu nosić na plecach.

Capero nie będzie dziś jadł...

Część robotników odeszła już do pracy. W grupie pozostałych wzmaga się niepewność. Stary, prawie 60-letni Capero stara się zwrócić na siebie uwagę. Wysuwając do przodu chudą pierś i napina nadwątłone starością i pracą mięśnie ramion. Spierzchnięte usta wykrzywia w dziwnym, trochę rozpaczliwym, a trochę junackim uśmiechu. Gestami mówi: „Jestem silny... dam radę...”.

Ale Costro, to stary cwaniak. Przemyrza oko. Z beczelnym grymasem patrzy na tragiczną grę, do której starego robotnika zmusza głód. Jednak Capero nie chce ustąpić. Podąża w ślad za odchodzącą grupą wybranych przez Costro robotników

— Hej, stary! — ryczy ze swej skrzynki Costro — wróć... nie potrzebaj! — I Capero wraca. Siada opodal na zwoju lin i płacze.

Rozmawiamy z nim. Miał dwóch synów. Był marynarzem. Obaj zginęli od bomb japońskich na Filipinach. Starzec ociera oczy.

— Nie chodzi o mnie — mówi zgnębiony. — Ja jakoś przetrzymam dzisiaj... Ale w domu czeka żona; a tu dzień za dniem bez roboty...

Capero — argentyński robotnik, nie będzie dzisiaj jadł argentyńskiej kukurydzy. Nie da ją mu pracy, jest za stary.

Powrót do średniowiecza

Oznaki wzrostu bezrobocia spotkać można w Argentynie na każdym kroku. Ubezpieczona społecznie faktycznie nie istnieje i dola starego robotnika portowego Capero, jest dola wielu ludzi.

W porcie spotyka się dużo chłopów, z głębi kraju, którzy ludzili się, że tu może znajdą pracę. Mówią oni, że obszar za sławów wielu upraw spadł do 50 proc. Na wsi nie ma w ogóle szkół, tysiące dzieci, jeżeli uczą się, to tylko katechizm w szkółkach parafialnych. Pani Eva Maria Duarte de Peron — żona dyktatora, uważająca się za wielkiego mecenasa sztuki i nauk, a w istocie kobieta o mentalności hoolywozkiej „girlsy”, podsunęła ostatnio rządowi męza, swój własny, dość oryginalny projekt programu nauczania. W myśl projektu, który za twierdzone, zlikwidowano nauczanie świeckie i wprowadzono nauczanie w duchu religijnym.

W rezultacie ze szkół i uniwersytetów argentyńskich usunęto około 1.200 nauczycieli. Miejsca ich zajęli wieloletni „padres”, którzy usiłowali dzisiaj dowieść młodzieży argentyńskiej, że zbrojna napaść amerykańska na Koreę, to dobry uczynek zasługujący na jak najwyższą do chwałę.

W Argentynie wzmaga się terror w stosunku do działaczy postępowych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i kobiecych. O tym wszystkim mówią nam robotnicy portowi. Ale mówią również i o czym innym. Mówią, że, nie ludzki wyzysk, nędza mas pracujących i terror nie będą trwały wiecznie. Stale wzrasta udział mas chłopskich w ruchu wyzwoleńczym. Coraz powszechniejsza staje się świadomość konieczności zespolenia klasy robotniczej i ludu wiejskiego w walce z rodzimym faszysmem.

Walka trwa

W pierwszy wieczór po przyjeździe do Argentyny oczekiwaliśmy dźwięków gitary i egzotycznej piosenki. Wynędniali lud argentyński, dla którego kawałek chleba, czy zwykła miśka kukurydzy, staje się już egzytą, — nie śpiewa swoich wesołych, rytmicznych piosenek. Usłyszeliśmy inne pieśni, pełne groźby i protestu, pieśni rewolucyjne i potężne tony „Mie dzyndardówki”, śpiewane podczas strajku w porcie i podczas pochodu protestacyjnego przeciw oświadczeniu Perona, który obiecał swoim amerykańskim protektorom wysłać młodzież argentyńską na pomoc amerykańskiemu zbrodniarzom na Koreę. Słowa pieśni, wieloletnie okrzyki: „Nie pójdziemy na Koreę”, „Nie chcemy być pachołkami imperializmu amerykańskiego” — zatrząsły różowym pałacem i krwawym systemem faszystowskim Perona. Po wielkim strajku w Rosario — drugim pod względem wielkości miastem Argentyny, — strajku, który w wielu fałach ogarnął Buenos Aires i cały kraj — Peron był zmuszony cofnąć swoje oświadczenie; zawieść panów z Wall-Street.

Walka o pokój w Argentynie wzmaga się z każdym dniem. Świadczy o tym liczba ponad miliona podpisów pod apelem o pokój, zebranych w niesłychanie ciężkich warunkach terroru policyjnego. Straszony więzieniem i torturami prosty człowiek w Argentynie nie traci na dzień. Wła, że jutro będzie jutrem pokoju i sprawiedliwości społecznej. Faszystowski terror Perona nie złamie pokojowej walki ludu argentyńskiego.

CZESŁAW FEMULIŃSKI

marynarz PMB